

- * BLUŻNIERCY
- * NOGA W AMERYKAŃSKICH DRZWIACH
- * „CEGIELNIA” SZPITALNA W WYSOKIEM
- * POWRÓT ZZA GROBU
- * KOŁĘDA U ROJKÓW

str. 4
str. 5
str. 6
str. 7
str. 10

IV/1040



KONTAKTY

6 (744)

5 LUTEGO 1995

CENA 70 gr (7000 zł)



Fot. Gabor Lőrinczy

ALICJA NIEDŹWIECKA

Nie ma „zmiłuj się”

str. 8-9

„Małpa jest to człowiek, któremu się nie powiodło.”

„Wczoraj dokarmialiśmy zwierzęta leśne wraz z naszymi rodzicami.”

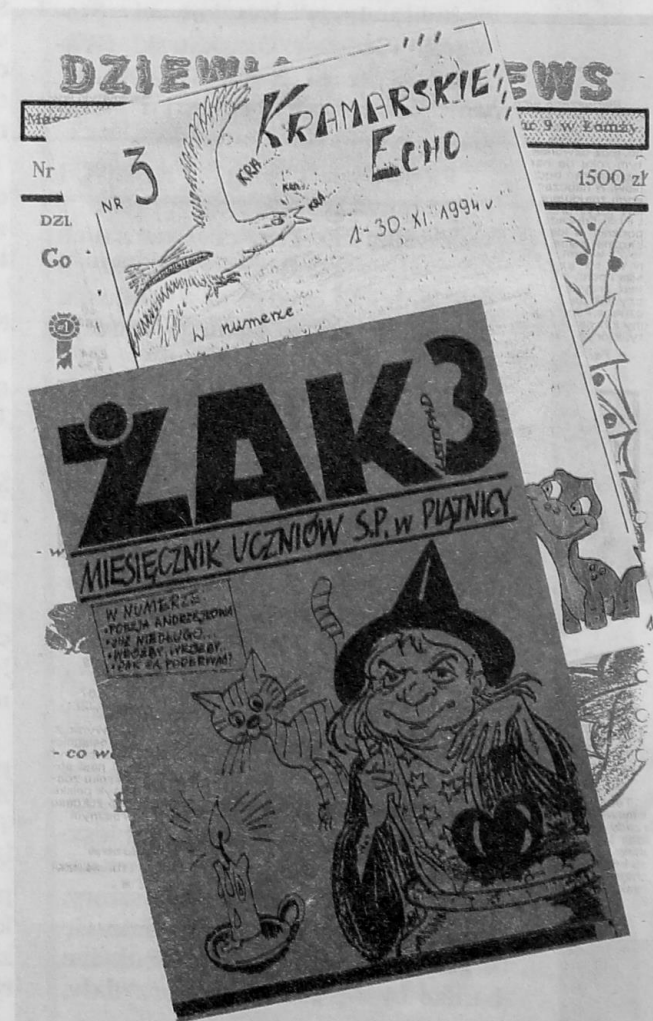
„Był on o twarzy groźnej od stóp do głów.”

„Niektóre bakterie mają zdolność rozkładania obornika na kompot.”

Humor gazetek szkolnych jest nie do przebiccia. Choć samo istnienie „pryszczatego dziennikarstwa” to sprawa śmiertelnie (no, prawie) poważna.

Pryszczate pióro

str. 9



Jp-199/95





milionów dla myślących

rozstrzygnięty!

**PBK S.A. Oddział w Łomży zwiększa
pulę nagród!**

Na konkurs wpłynęło 227 kuponów. 60 nie spełniało wymogów regulaminowych (m.in. przekroczenie ilości zleceń przez jednego uczestnika, brak pełnej nazwy firmy).

W wyniku przeliczeń komisja ustaliła trzech inwestorów, którzy uzyskali najkorzystniejsze wyniki. Okazali się nimi:

- WANDA ROMANOWSKA z Łomży
- ALICJA KWIATKOWSKA z Łomży
- JANUSZ KWIATKOWSKI z Łomży

W związku z tym, iż dwóch graczy uzyskało identyczny wynik końcowy, nie przewidziany w regulaminie konkursu, sponsor konkursu postanowił podnieść pulę nagród do 23 milionów starych złotych z przeznaczeniem na dwie równorzędne

**nagrody główne w wysokości po 10 milionów złotych
i trzecią w wysokości 3 milionów złotych.**

Zwycięzcom gratulujemy, wszystkim dziękujemy za udział w naszej zabawie.

WYJAŚNIAMY PROSTUJEMY

W poprzednim numerze („Kontakty” 5/95) z zaczerpniętej gdzie indziej informacji „zacytowałem” zdanie rzecznika wojewódzkiego policji, nadkomisarza Zbigniewa Puchały, którego nie wypowiedział. Pana rzecznika oraz Czytelników serdecznie przepraszam. **Maciej Gryguc.**

Bohaterka tekstu „Zemsta z za grobu” („Kontakty” 3/95) określana w nim jako „lokatorka” oświadcza, że nie jest krewną swej adwersarki, Stanisławy Modzelewskiej.

W informacji o spadku ilości zgonów niemowląt („Kontakty” 4/95) przeoczenie korektorskie sprawiło, że dane padły w procentach, a nie w promilach. Poprawnie informacja powinna brzmieć: „Wskaźnik zgonów niemowląt spadł od 1989 r. o 10 prom. i wyniósł w 1994 r. 11 prom. na 1000 żywych urodzeń”. Za to potknięcie przepraszamy przede wszystkim lekarzy, którzy włożyli wiele wysiłku, aby tak znacznie obniżyć śmiertelność noworodków.

ODPOCZNIJ W BIEGU

Hey, zmęczony uczniu! Wreszcie masz ferie, czyli dużo czasu, luzu i swobody. Szkoda zmarnować go na nudę. Nie siedź w domu, zajrzyj do „Jedynki” (czyli Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży).

Możesz razem z harcerzami z 59 DH „Ptaki ptakom” śpiewać piosenki, bawić się w podchody, przejechać terenowym wojskowym samochodem, uczestniczyć w ognisku w lesie (oczywiście ze smażonymi kielbaskami), tropić ślady zwierząt, poznać ciekawych ludzi, bawić się w teatr, obejrzeć fajne filmy.

Także tam możesz przyłączyć się do jakiejś grupy sportowej i razem z nią ćwiczyć, bawić się, rywalizować, a nawet chodzić na basen.

Dług firmy kierowanej przez posła na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

FINISZ WIELKIEJ ORKIESTRY

Wielka Orkiestra w tym roku „zagrała” w Łomżyńskim wyjątkowo cienko. Jak zwykle jest przypadek potwierdzający regułę: znakomicie spisała się młodzież II LO w Łomży. W sumie zebrała 33.263.000 (starych) złotych, czyli około jednej czwartej kwoty zbieranej w całym województwie! „Kontakty” dorzucają Orkiestrze niekonwencjonalną cegiełkę: prześlemy na nią sumę, jaką dłużny jest redakcji od października 1993 r. Oddział „Polserwisu” w Łomży, kierowany przez posła Mieczysława Czerniawskiego (SLD), gdy tylko dług zostanie uregulowany.

BOGUTY PIANKI

• Wiele atrakcji przygotował dzieciom w okresie ferii zimowych Gminny Ośrodek Kultury m.in. konkursy literackie i plastyczne, zawody szachowe i w tenisie stołowym.

CZYŻEW

• Rada zwolniła z podatku od nieruchomości sklepy wiejskie należące do GS. Zwolnienie uzyskały również ośrodki kultury i remizy strażackie (z zasady właśnie tam koncentruje się życie kulturalne małych miejscowości).

GRAJEWO

• Do 10 lutego zaprasza dzieci i młodzież spędzającą ferie w domu Miejski Dom Kultury. W programie są pozycje stałe (m.in. projekcje bajek, zajęcia plastyczne i muzyczne oraz dziecięce dyskoteki we wtorki, czwartki i piątki). 7 lutego zaplanowany jest konkurs piosenki dziecięcej, 9 – turniej szachowy, a 10 – konkurs plastyczny.

• O ponad jedną trzecią wzrosły opłaty na miejskim targowisku.

KOLNO

• Władze miasta chcą reaktywować sąd rejonowy. Udało się znaleźć budynek, który po niewielkich przeróbkach będzie mógł być jego siedzibą. Kolno zaprezentowało obiekt przedstawicielom Ministerstwa Sprawiedliwości goszczącym w ubiegłym tygodniu w Łomży.

PERLEJEWO

• Ochotnicza Straż Pożarna otrzymała niezbędne w ratownictwie drogowym tzw. szczęki życia.

SZPIETOWO

• Gmina założyła spółkę telekomunikacyjną i zdobyła w Ministerstwie Łączności zgodę na 1000 numerów i przejęcie tzw. operatorstwa. Telefony są już instalowane, a większość opłat płynie na konto spółki „Szeptel”, czyli praktycznie do budżetu gminy. Ponieważ administracyjny kształt gminy jest nieregularny i zahacza o sąsiednie Nowe Piekuty, prawdopodobnie i ten samorząd skorzysta z inicjatywy Szpietowa.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Bardzo bogaty program imprez przygotował w okresie ferii Miejski Ośrodek Kultury. Popołudniami odbywać się będą dyskoteki, przed południem projekcje filmowe w kinie „Wars”, zajęcia plastyczne, bajki z kaset wideo i książek. Ferie zakończą się 12 lutego balem przebierańców.

ZADOBRCZE

• Główne inwestycje wodociągowe gminy Ciechanowiec w tym roku skoncentrują się w mieście i budowie sieci w kierunku Zadobrze – Antonin – Bujenka.

ZAMBRÓW

• Powoli zaczynają wychodzić na prostą Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”. Zakończony postępowanie ugodowe z BGŻ spowodowało redukcję długów o 65 proc. Zakład poważnie obniżył też koszty stałe sprzedając pracownikom mieszkania zakładowe. „Zamtex” znajduje też bez kłopotów zbyt. Pozostaje jednak nadal ciężar różnego rodzaju zobowiązań (m.in. wobec ZUS) i brakuje pieniędzy na bieżące finansowanie produkcji w skali odpowiadającej zamówieniom.

• Trwają przygotowania do instalacji pierwszej w mieście sygnalizacji świetlnej. Jej budowę „wymusił” coraz większy ruch w centrum miasta. Światła znajdą się na skrzyżowaniu drogi Warszawa – Białystok i z Łomży w kierunku Wysokiego Mazowieckiego i Czyżewa.

DYSCYPLINA W URZĘDZIE

Troje pracowników Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego objętych zostało na wniosek wojewody postępowaniem dyscyplinarnym. Jest wśród nich dyktant Wydziału Helena Wińska. Zdecyzowanie dyscyplinarne UW ma wydać, dlaczego nie zostało w terminie skierowane do prokuratury zażalenie na decyzję umarzającą badanie odmówi sprzedaży hali Stowarzyszenia „Start” przedsiębiorcom ze Statki obywateli. Wojewoda podtrzymuje swoje stanowisko, że sprzedaż stanowiła marżę, a nie przysługę społecznego mienia (budynki były dotowane przez Urząd Wojewódzki), ale wobec niedotrzymania terminów w prokuraturze, ma należeć do niego szansa na skuteczny sprzeciw.

WÓDKA POD NACISKIEM

Prokuratury rejonowe w Łomży, Wysokiem Mazowieckiem i Grajewie prowadzą postępowanie skierowane przeciwko byłym (w niektórych przypadkach także bieżącym) gospodarzom miast i gmin, którzy udzielali koncesji na handel alkoholem za wpłaty na różne cele społeczne. Teoretycznie wpłaty były dobrowolne, ale znający właściciele sklepów i barów mówią o „naciskach”, a nawet swoistych przetargach. Wyniar sprawiedliwości rozumiejąc, że pieniądze nie trafiały do prywatnych kieszeni urzędników, załatwiania domagać się kar w zawieszaniu.

ZAPROSILI NAS...

• Muzeum Okręgowe w Łomży – na uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „Najładniejsza zabawka”.

• Rada Miejska Łomży – na sesję.

• Organizatorzy – na seminarium dla dziennikarzy na temat polityki rynku pracy i nowelizacji kodeksu pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej.

Dziękujemy.



Pod koniec stycznia Katolicka Agencja Informacyjna podała, że Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu uchyliła postanowienie prokuratora rejonowego o umorzeniu dochodzenia w sprawie profanacji wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej przez tygodnik „Wprost”. Tym razem o sprawie, która jeszcze kilka miesięcy temu rozniecała najwyższe emocje, przeszła zupełnie bez echa.

Na emocje wokół „bluźnierstwa” nie ma już „zapotrzebowania”?

„Wprost” to jedyny z ogólnopolskich tygodników, który obok „Polityki” zaliczyć można do poważnych czasopism opiniotwórczych, dobijających się do listy europejskich pism prestiżowych. Od wypowiedzi na jego łamach nie stroni ani prezydent i jego ludzie, ani przedstawiciele rządu, ani prawica, ani jej przeciwnicy.

W sierpniu 1994 r. tygodnik zamieścił wiodący materiał zatytułowany „Śmierć w powietrzu” o tragicznej sytuacji ekologicznej na Śląsku. Zapowiedziany z okładki tekst zilustrował fotomontażem, przedstawiającym Matkę Boską i Dzieciątko w maskach przeciwwiatrowych. Po kilku dniach wokół „Wprost” rozpetła się prawdziwa burza. Przeor Jasnej Góry, Szczepan Kośnik, w jednej z wypowiedzi przyrównał „Wprost” (na niekorzyść dla poznańskiego tygodnika) do pism hitlerowskich! Oficjalnie wystosował „stanowczy protest wobec tak skandalicznego deptania ich

(wiernych – przyp. W.T.) prawa do szacunku wobec świętych Znaków wiary chrześcijańskiej”. Zarzucił pismu, że była to „świadoma akcja drwienia ze świętości narodowych”. Głos oburzenia przeora wzmoćnili niektórzy hierarchowie Kościoła oraz, bez pardonu, prasa katolicka i Radio Maryja.

Tygodnik nie przyjmował zarzutów. Uważał, że atak na pismo ma charakter rozgrywki politycznej. Kilka tygodni wcześniej Sejm odłożył ratyfikację konkordatu, majstrował też przy ustawie antyaborcyjnej. Hierarchowie nie kryli zawodu i oburzenia. Biskup Alojzy Orszulik decyzyje o konkordacie komentował publicznie z nie skrywaną złością: „Zrobili to ludzi o bezczelnych twarzach i zatwardziały sercach”. Do tego tonu dosłownie się sam prymas, kardynał Józef Glemp: „Kościół chce spokoju, ale nie boi się również wojny”.

„Wprost” i wielu ludzi, także niektórzy księża, uważało że

Na górze (2)



W tym samym czasie, kiedy tygodnik „Wprost” drukował Matkę Boską z Dzieciątkiem w maskach przeciwwiatrowych w „Kontaktach” ukazała się Matka Boska z Dzieciątkiem w masce przeciwwiatrowej. „Wprost” oskarżone zostało o profanację, świętokradztwo, naigrywanie się z uczuć religijnych. Oskarżenia padły z wysokich ambon. „Kontaktów” nikt o nic nie oskarżał. Jako pismo lokalne nie nadawały się hierarchom na ilustrację tezy o „bezpardonowej walce mediów” z Kościołem?

na zanieczyszczonym Górnym Śląsku. Kilku dziesięciu czytelników odezwało się także dopiero po protestach hierarchów, przy czym ich głosy miały znamiona nie spontanicznej reakcji dotkniętych wiernych, a zorganizowanej akcji: z Inowrocławia napłynęło do „Wprost” kilkanaście identycznych pocztówek z identyczną treścią, różniących się tylko podpisami.

Jak zwykle można by przyjąć,

że w oskarżeniach hierarchii „bezprecedensowy atak na wizerunek Kościoła” oraz w oskarżeniach o wykorzystanie przez hierarchię pretekstu dla pozarządowych celów, prawda leży po stronie „Wprost”. Czy tak jest rzeczywiście?

W tym samym czasie, gdy w „Wprost” zało się „bluźnierstwo”, w „Kontaktach” 28 sierpnia 1994 r. „Kontakt” zamieścił reportaż o cenionym artyście Żywilewskim z Hajnówki. Tytuł: „Żywilewski z Hajnówki”. Zilustrowany został trzema obrazami. Jeden z nich przedstawiał wizerunek Matki Boskiej Dzieciątkiem. Matce Boskiej na twarzy... maskę przeciwwiatrową. Po publikacji nie odezwał się jeden czytelnik, który poczuł dotknięty w swych uczuciach religijnych. Ani jeden czytelnik zarzucił też redakcji atak na Kościół, poniewieranie świętości narodowych lub naigrywanie się z najświętszych symboli religijnych. Z zarzutem takim nie stała się również Kuria Diecezjalna w Łomży, pojedynczy ksiądz tygodnik diecezjalny „Głos Kielecki”. Można jeszcze dodać, że dwa lata wcześniej Żywilewski wystawiał swe prace w Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Łomży. W księdze pamiątkowej, obok różnych wpisów, ma ani jednego, który świadczyłby o oburzeniu „bluźnierstwem” malarza.

Wnioski, kto dopuścił się świętokradztwa, a kto manipulował uczuciami religijnymi, każdy może wysnuć zgodnie z własnym mniemaniem. Ani hierarchia kościelna, ani dziennikarz nie są do tego potrzebni.

WŁADYSŁAW TO...

Młoda (36 lat), energiczna i zaradna, pełna ambicji i planów na przyszłość. Kierownicze stanowisko. W domu troje dzieci w wieku szkolnym (najmłodszy syn w zerówce). Dobry i troskliwy mąż. Latem zdecydowali, że wyjadzie do pracy do USA. Wyjechał w lipcu. Życie Janiny przez trzy miesiące toczyło się rozpędem, tak jak poprzednio. Ale częściej bolała głowa, dokuczało zmęczenie, czuła się słaba. Złe samopoczucie tłumaczyła przemęczeniem. W końcu zdecydowała się na badania. Szok: dowiedziała się, że choruje na zapalenie kłębow nerkowych. Przyczyną były nie wyleczone do końca częste anginy. Wcześniej żyła zawsze bardzo szybko. Teraz zatrzymano ją na pół roku w klinice na oddziale dializ w Białymstoku.

Profesor Michał Myśliwiec nie ukrywał, że choroba poczyniła już wielkie spustoszenie i jedynym ratunkiem podtrzymania życia są dializy. Janina nigdy wcześniej o nich nie słyszała, nie wiedziała co to znaczy, nie uświadomiła sobie, jak ciężko jest chora. Wiedział mąż, który natychmiast powrócił do kraju. Skontaktował się z profesorem, w domu zajął się dziećmi. Na święta Bożego Narodzenia dostała przepustkę. Potem znowu wróciła do kliniki. Gdy ją opuszczała, wiedziała, że już do końca życia będzie musiała poddawać się dializie.

Była w domu, ale co drugi dzień jeździła do oddalonej o 127 kilometrów stacji dializ w Sokółce. Bez pomocy sztucznej nerki nie wydalala mocz. W ciągu rocznej dializy, dwa razy o jej życiu decydowały sekundy:

Janina dusiła się na skutek przewodnienia, a karetka pędziła na sygnale do Białegostoku.

Choć zawsze w stacji dializ spotykała się z olbrzymią życzliwością, podróże samochodem zносиła źle i z radością powitała otwarcie stacji w Grajewie.

— To było zbawienie. Do stacji dowoził mnie mąż, potem odbierał, czułam się jak w domu — wspomina Janina.

Dar

— Mama drugi raz dała mi życie — ukrywa wzruszenie Janina Tomczyk z Grajewa.

Pogodziła się ze swoim chorym losem, przyzwyczaiła do dializ. Pamiętała słowa profesora Myśliwca z białostockiej kliniki, który mówił, że jako młoda osoba ma duże szanse na przeszczep. Z „dużymi szansami” i z rzadką grupą krwi 0 Rh plus czekała. Ciągle nie było dawcy.

Matka, która ze względu na chorobę Janiny wróciła z USA myślała, że za zarobione pieniądze kupi jej nerkę i wróci normalne życie. Sama pojechała do kliniki do Warszawy. Była bardzo rozczarowana, gdy okazało się, że nie wszystko jest towarem. A dawcy ciągle nie było. Któregoś dnia oznajmiła: sama odda Janinie nerkę. Rodzina szybko ją przytemperowała: jest za stara (miała wtedy 61 lat), schorowana; niech da sobie spokój. Przestała więc mówić o tym głośno. Ciągle myślała jednak,

jak pomóc córce. Zdecydowała, że pomoże jej materialnie. Pojechała do Warszawy, otrzymała wizę do USA, wykupiła bilet na samolot. Ponieważ miała jeszcze trochę czasu, odwiedziła profesora Mieczysława Lao w klinice. Znowu pytała o dawcę nerki. Nie było. Wtedy powiedziała, że sama chce być dawcą. Profesor skierował na wszystkie badania. W ich trakcie dostała ostrego ataku wyrostka robaczkowego. Nie obeszło się bez operacji. Szybko jednak wróciła do zdrowia. Po pół roku wznowiła przerwaną badania. Zwróciła bilet do USA.

W styczniu 1991 roku matka z córką leżały już razem w jednej sali w warszawskiej klinice. 28 stycznia rano matka powiedziała do Janiny: „Co zaplanowałam, to zrobię. I ty będziesz zdrowa, i ja. Nie boję się operacji i ty się nie martw”. Poza sobą nie miały się ze sobą.

Janina od czterech lat sama nie oddawała moczu. Była 627 razy dializowana. I teraz przeszczepiona nerka zaczęła funkcjonować już na stole operacyjnym. Z matką zaczęła się po tygodniu (leżały w różnych szpitalach).

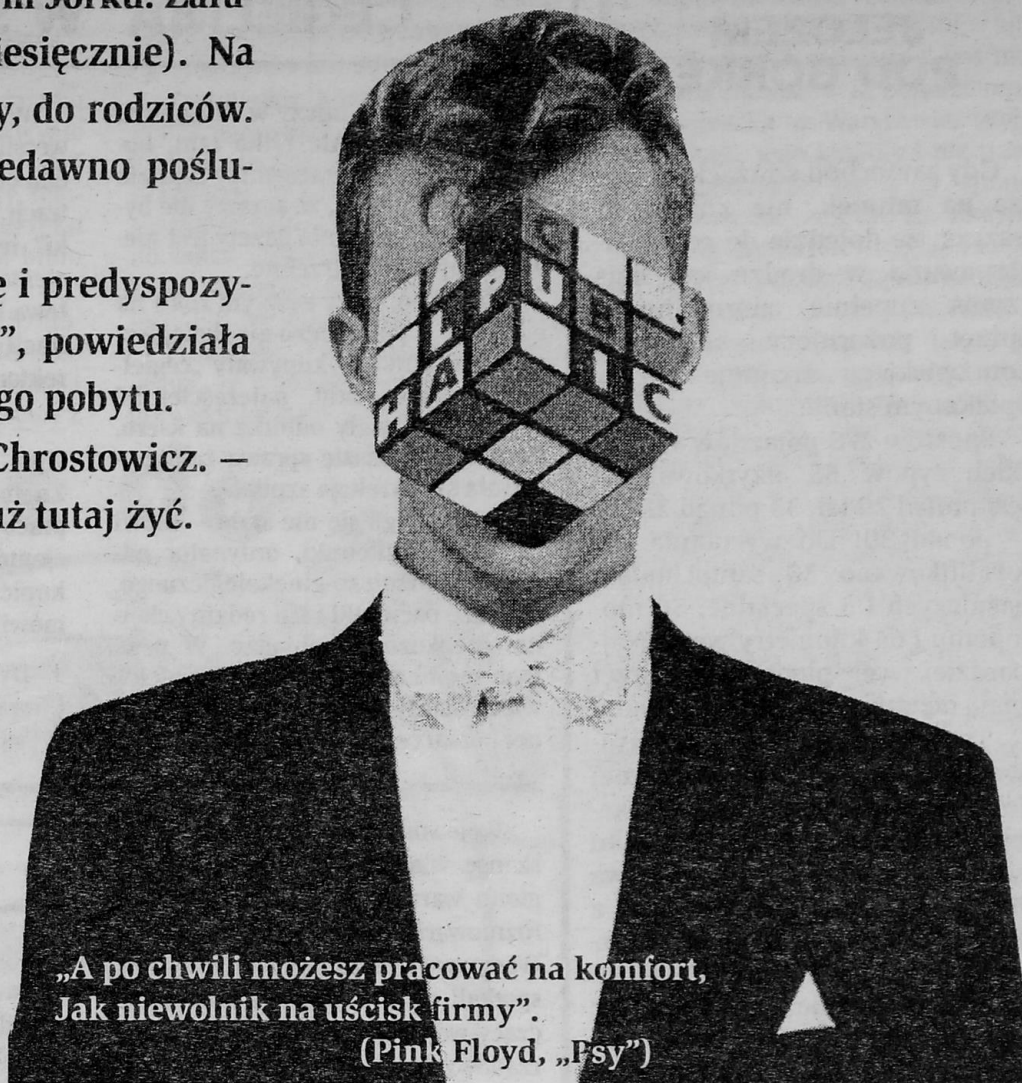
— Byłyśmy szczęśliwe. Mama nie każe mi płakać. Gdyby nie ona, pewnie już nie byłoby mnie — mówi Janina.

Mama wyzdrowiała i zrealizowała swe wcześniejsze plany: wyjechała do USA. Janina jest pod stałą kontrolą lekarzy. Wyjechała zadowolona.

Ma trzydzieści lat. Od pięciu mieszka w Nowym Jorku. Zarabia 75 tys. dolarów rocznie (ponad 6 tys. miesięcznie). Na święta (dwa razy w roku), przyjeżdża do Łomży, do rodziców. W styczniu dwa tygodnie spędził ze swoją, niedawno poślubioną, żoną w Zakopanem.

W zeszłym roku przeszedł test na inteligencję i predyspozycje zawodowe. „Jesteś idealnym pracownikiem”, powiedziała mu pani psycholog. Ma już „zieloną kartę” stałego pobytu.

— Myślę o powrocie do Polski — mówi Jerzy Chrostowicz. — Gdyby było tak, jak poprzednio? Nie mógłbym już tutaj żyć.



„A po chwili możesz pracować na komfort,
Jak niewolnik na uścisk firmy”.

(Pink Floyd, „Psy”)

Noga w drzwiach

ANNA CISOŃ

Ze złotym krzyżykiem

Do wyjazdu przygotowywał się już w szkole podstawowej. Uczył się języka. Najwięcej na tekstach piosenek. Na przykład „Psy” Pink Floydów, pamięta do dzisiaj w obu wersjach: „You gotta be crazy, you gotta have a real need”. Tłumaczył ze słownikiem słowo po słowie: „Masz zwariować, masz mieć prawdziwe potrzeby.”

Najpierw pojechał kolega. Jerzy Chrostowicz studiował wtedy informatykę na Politechnice Warszawskiej. Czekał. Skończył informatykę, zaczął studiować zarządzanie. „Chciałem się napchać tej wiedzy. Tatus miał warsztat, pomagał.” I wtedy dostał zaproszenie. Był na czwartym roku.

W konsulacie zapytano go, co porabia? „Studiuje”, odpowiedział. Otrzymał wizę na wakacje jako student. Był rok 1989. Nic nie zapowiadało tak szybkiego przewrotu. „Czułem ogromną beznadzieję.” Może na to nałożyły się też „komplikacje uczuciowe”: wybrana dziewczyna zupełnie niespodziewanie wyszła za mąż. Wtedy jego mottem było zdanie z którejś piosenki: „And it seems to you...” (Wydaje ci się, że dawanie i branie będzie zwycięstwem w samotności. Ale uwierz: w głębi duszy każdy jest mordercą.”).

Wsiadł do samolotu. Wysoki, krótko ostrzyżony z szarymi oczami. Na szyi złoty krzyżyk od babci.

Ameryka nie NIE

Kolega spał u krewnych w kącie. Stary, musisz sobie teraz sam radzić. Za pół roku może będzie miejsce w mojej firmie.” Przez te pół roku przetrwał Amerykę: „Porzygałem się (przepraszam za wyrażenie) tą Ameryką”. Ale miał swój cel. Uważał zresztą, że nie ma powrotu.

Spał w pokoju, w śpiworze, z siedmioma osobami (w tym jedno małżeństwo). W nocy było wszystko: rzęzenie, przekleństwa, modlitwy, skradanie się (ginęły pieniądze), miłość, obłęd rannego wstawania. Patrzyli na siebie z szarą niechęcią. Tłok do jednego kranu, do jednej toalety. To wszystko tylko za... 150 dolarów miesięcznie. Rano rozchodzili się, rozjeżdżali. „Jak mrówki, jak robaki.” Był sprzątaczem, tragarzem, posłańcem w dużym samie. Chłonał, patrzył, coraz bardziej wiedział, kim nie chce być.

Wiedział też, że nie będzie żył na Green Point. Ale też, że nie będzie z nim tak, jak z Rysiem. Rysio od dziewięciu lat mieszkał z matką w pokoju z kuchnią w suterenie. Matka pracowała w kuchni w murzyńskiej restauracji, a on był teraz na „samym szczycie” swoich możliwości: jeździł ciężarówką, rozwoził towary po sieci marketów. Miał już 32 lata. Każdego dolara zabierała mu matka i odnosiła do banku. Jedli to, co przynosiła z restauracji. Ciągłe mówili, że się ożeni, że się wyprowadzi. Ale nie był zdolny do żadnej samodzielności. Jerzy widział: matka osaczyła go, jak jachmochłon. Żadna inna kobieta nia miała szans. A może on już nie chciał innej kobiety? Może obojgu wystarczyła świadomość tysięcy na koncie? I marzenia?

Nie chciał, by stało się tak, jak z Genką z warkoczem. Góralką spod Nowego Sącza. Pracowała na swój posag, swój dom, na swego narzeczonego. Ustalili: nie dłużej, jak pięć lat, do dwudziestego trzeciego roku życia. „Potem będę dla niego za stara”, mówiła. Składała pieniądze do polskiego banku, do rodaka. Pewność i uczciwość. Swój swojego chyba nie oszuka. No i można „wszystko po polsku”. Kiedy kończył się okres jej harówki (sprzątała u psychopatki, która złośliwie podrzucała jej śmieci; płakała, ale

znosiła wszystko) za miesiąc miała wyjeżdżać, bank zbankrutował. Miała prawie 70 tys. dolarów. Zabrakło na bilet, zabrakło odwagi na powrót. Potem mógł ją mieć każdy. Piła. Już nie wróci.

— Mogłbym napisać książkę „Ameryka nie NIE”. — mówi Jerzy.

Sam już pracował w firmie komputerowej razem ze swoim kolegą. Już nie sypiał na podłodze w zbiorówce. W metrze poznał dziewczynę (ustąpił jej miejsca), zamieszkał u niej. Ale to była tylko piękna przyjaźń. Wyszlifował język. Była Amerykanką, uczyła dzieci.

Dobrze brzmiące słowa

Robił to, co musiał, ale firma mu się nie podobała. Nie dawała przyszłości, awansu. W ciągu roku wysłał około stu ofert. Dostał tylko... jedną odpowiedź. Poszedł na rozmowę. Przepadł. Nic z tego nie rozumiał.

Ktoś mu poradził: „Musisz mieć swojego pośrednika”. Takiego, który będzie dla ciebie szukać dobrej pracy. Ale pośrednik kosztuje. Na wstępie, a potem 20 proc. od rocznych zarobków. Trafił do jednego. Zlitował się nad młodym Polakiem. „Napisz mi swój życiorys. Taki, żeby cię przyjęli do pracy. A potem zobaczmy”. Przeczytał i się roześmiał. („Napisałem o studiach w Polsce, znajomość języka, o mojej pracy w amerykańskiej firmie komputerowej”). Żle. Wszystko źle. Położył przed nim trzy strony „dobrze brzmiących słów”, robiących wrażenie. I zrobił wykład, jak należy napisać to samo, a jednak nie to samo.

Przepisał. Pięknie, ręcznie i drugi egzemplarz na maszynie. Podanie musi się od razu wyróżniać od innych. Musi swoją zewnętrżnością budzić zaufanie. Pachnieć czymś

nieuchwytnym, co przyciąga, co nie pozwala odrzucić w pierwszej sekcji.

— Musisz swoim curriculum vitae wstawić nogę w drzwi — powiedział mu na pożegnanie pośrednik.

Wstawił. Już bez pośrednika (jemu też dużo zawdzięcza, nic nie wziął; to była tylko rada), jego podanie znalazło się na biurku kierownika kadr japońskiej firmy komputerowej.

Wart 100 mln

— To jest zwykłe rzemiosło — mówi Jerzy Chrostowicz. — Dostaje się finansowe zadanie i trzeba je wpisać w komputer. Przewidzieć wszystkie możliwości i niuanse. A operacje są miliardowe.

Nigdy nie widział swoich szefów. Między nimi jest przepaść tak ogromna, że... On to czuje, ale wie, że tutaj ma szansę na pójście w górę. Mówi nawet lepiej od kolegów Japończyków. Jest też Włoch, dwóch Anglików, Marokańczyk (z dyktando). Jerzy stara się być w czołówce. Ale i tak zauważają: „Wy, Polacy macie dziwną logikę”. Był tu Polak z UMK. Zapisywał nie: 2+2, tylko 2,2+, kto widział taki zapis?! Ciągłe wychodzą jakieś narodowe cechy. Albo w akcencie, albo w myśleniu.

Jerzy wynajmuje teraz mieszkanie na Manhattanie. Żyje, jak wszyscy, „tylko w weekendy”; pracuje do osiemnastej. I wyje na tym Manhattanie z samotności. Tęskni za żoną, Beatą. Była dwa miesiące, musiała wrócić; uczy się, studiuje.

— Jej się tam wszystko podoba, chce tak żyć, a ja chcę wracać. Z tym, co umiem, mógłbym pracować w firmie amerykańskiej w Polsce. Słyszałem, że za takich jak ja (z praktyką, z technicznym angielskim), dają sto milionów miesięcznie.

Czy zmienił motto?

— Miałem rację — stwierdza.



A tu otwieramy katalog pewnego światowego potentata sprzętu ratunkowego: rozpieracze, nożyce hydrauliczne, pompy i podnośniki, bębny do węża, poduszki podnoszące... W innym: samochody drugiego lidera w tej dziedzinie. I gdy tak sobie oglądamy, słyszymy nagle pchające się pod górkę, zasapanego strażackiego jelcza na łomżyńskiej ulicy. (gab)

(O problemach mieszkaniowych, nowych zasadach ekspropriacji, zadłużeniach czytaj też teksty z 1947 r. w Dzienniku Urzędowym z 1947 r. z Niedźwieckiej „Bez zmiłuj wszystkie kwoty w obu tekstach przeliczyliśmy w starych złotych).

„Jerzy W. od sześciu lat stara się udowodnić, że... żyje”, sensacyjnie zapowiedział tygodnik „Życie na gorąco”.

Bohaterem „Historii przez życie pisanej” (to tytuł rubryki) jest 35-letni mieszkaniec Łomży. Latem 1988 roku przebywał na przepustce „nagrodowej” z zakładu karnego u matki w Łomży. Między matką i synem doszło do kłótni. Wyszedł z domu. Postanowił, że nie wróci do więzienia, bo czeka go kara za przedłużenie przepustki. Pracował u prywatniarzy, nie kontaktował się z matką. Kilka miesięcy później z rzeki wyłowiono zwłoki nieznanego mężczyzny. Matka Jerzego przeczytała o tym w gazecie. Udała się na policję, a potem w Zakładzie Medycyny Sądowej zidentyfikowała zwłoki syna. Odbył się pogrzeb, ciało Jerzego spoczęło w rodzinnym grobowcu. W maju 1989 roku Jerzy W. spotkał w Białymstoku sąsiada z Łomży, który powiedział mu o jego własnym pogrzebie.

„Od czasu, gdy Jerzy W. dowiedział się o «swojej» śmierci, minęło już sześć lat. Przez cały ten okres próbuje udowodnić swoją tożsamość. (...) Jerzy W. pukał wszędzie: zarówno na policji, jak i w prokuraturze nie chciano go słuchać, uznawano za wariata i wyrzucano za drzwi”, donosi Maria Redlińska, autorka reportażu zamieszczonego w tygodniku. — „W końcu zdecydował się napisać do Rzecznika Praw Obywatelskich. Po jego interwencji prokuratura poprosiła Jerzego W. o złożenie dodatkowych wyjaśnień. Być może niedługo powróci do żywych.”

Reportaż opatrzony jest czterema zdjęciami: Jerzy W. z aktem swojego zgonu, na ulicy Warszawy, z narzeczoną i rodzinny grobowiec.

Niesamowitej historii Jerzego W., mieszkańca Łomży, nie znają miejscowe urzędy. Jerzy W. w ciągu ostatnich lat nie zgłaszał się ani w biurze ewidencji ludności, ani w Urzędzie Stanu Cywilnego. Nie inter-

weniował też w prokuraturze w jego sprawie rzecznik praw obywatelskich.

— Interwencje rzecznika zdarzają się trzy, cztery razy w roku i zwykle się o nich pamięta — powiedział Jan Leszczewski, szef prokuratury rejonowej w Łomży. — W ubiegłym roku nie było żadnej interwencji z biura rzecznika.

Artykuł trafił także do policji, która wcześniej „nie chciała go (Jerzego W.) słuchać, uznawała za wariata i wyrzucała za drzwi”. Specjalistom z

szłość kryminalną, byłby znany przez policjantów. Nikt jednak nie przypominał sobie tej twarzy.

Pracownicy Komendy Rejonowej Policji sprawdzili dokładnie wykazy poszukiwanych, którzy nie wrócili z przepustki do zakładu karnego. Tam też nie figurował Jerzy W. Sprawdzono także spisy wypadków ze skutkiem śmiertelnym w ostatnich latach. I tu nie było bohatera z Łomży.

Prokurator Jan Leszczewski wyjaśnia, że w przypadku wątpliwości przy identyfikacji zwłok, zawsze za-

Redaktor Paweł Górnikowski w zastępstwie autorki tekstu, która współpracuje z redakcją i jest nieuchwytna tłumaczy, iż bohater reportażu mieszka w Warszawie. Wyjaśniły się już jego kłopoty i nie trzeba dalej zajmować się jego sprawą. Opublikowane zdjęcia są fikcyjne. Pan w rzeczywistości wygląda zupełnie inaczej. Fikcyjne są również jego dane: Jerzy W. i Łomża jako miejsce zamieszkania. Pozostałe fakty, zapewnia redaktor sensacyjnego tygodnika są prawdziwe. Przypadek ów został opisany w „Magazynie Gazety Wyborczej” w kwietniu ubiegłego roku, w tekście poświęconym listom do rzecznika praw obywatelskich. Autorem sensacyjnego listu, prototypem Jerzego W. z Łomży, jest Zbigniew R. ze Śląska, który od dwóch lat został uznany za nieżyjącego.

— Bohater prosił, by nie ujawniać jego prawdziwego nazwiska i miejsca zamieszkania. Łomża pojawiła się przypadkiem i tylko przez nieuwagę nie zamieściliśmy dopisku, że dane zostały zmienione — wyjaśnia redaktor „Życie na gorąco”.

Zatem tylko przypadkiem Łomża została potraktowana jak prowincja, gdzie bezduszna policja i prokuratura traktuje swoich klientów jak „wariatów”, przez sześć lat nie potrafi im pomóc, nie interesuje się ludźmi, którzy nie wracają z przepustek do zakładów karnych, nie potrafi nawet dopilnować czynności związanych z identyfikacją zwłok.

Też „tylko przypadkiem” redakcja nie napisała, że wyjaśniły się już kłopoty jej bohatera; donosiła o tym „Gazeta Wyborcza” w kwietniu 1994 r.

Tylko „przypadkiem” niemożliwy był mój kontakt z autorką, choć dwa razy dzwoniłam do redakcji i zostawiłam swoje telefony.

„Tylko przypadkiem”? Bo wygląda to na zwykłą nieodpowiedzialność „sensacyjnego” tygodnika.

KATARZYNA MAY



Wydziału

Krymina-

listyki Ko-

mendy Woje-

wódzkiej Policji w

Łomży nie udało się od-

czytać nazwiska na demonstrowa-

nym przez Jerzego akcie zgonu. Od-

czytali jednak nazwisko na rodzin-

nym grobowcu. Jest to „Jerzy Wra-

ga” lub „Jerzy Miraga”. Na łomżyń-

skim cmentarzu nie ma takiego na-

grobka. Zdjęcia Jerzego W. z gazety

pokazywane było wszystkim star-

szym stażem pracy funkcjonariuszom policji. Skoro miał jakąś prze-

cho-

wuje

się do dal-

szych badań

głowę zmarłego.

Tu nikt nie prowadził

dalszych badań, bo Jerzy W. w

Łomży nigdy nie istniał. Nie musiał też szukać pomocy w łomżyńskiej prokuraturze, która wcześniej — jak donosi sensacyjny artykuł — potraktowała go podobnie jak policja i dopiero na skutek interwencji rzecznika praw obywatelskich zainteresowała się swoim ziomkiem.

Kim jest Jerzy W.?

Ostatni lot „antka”?

Rejon Energetyczny Łomża to 100 tysięcy odbiorców energii elektrycznej. W 1990 roku udało się wytropić 150 złodziei prądu, w 1991 r. — 122, w 1992 r. — 136, w 1993 r. — 153. Gwałtownie ich ilość wzrosła w 1994 r. — 243 osoby. Ich wykrycie to efekt pracy specjalnie powołanej grupy wyłącznie do kontroli odbiorców energii. W ciągu dwóch pierwszych tygodni 1995 r. wykryto już 95 złodziei prądu.

W obu rejonach zdarzają się też „recydywiści”. Są to zazwyczaj ci, którym i tak wszystko jedno, czy mają prąd czy nie.

Okresem nasilonego nieuczciwego pobierania energii elektrycznej jest jesień i zima. Główną przyczynę kradzieży prądu stanowią wtedy koszty dogrzewania mieszkań.

Reakcja przyłapanych na gorącym uczynku kradzieży prądu jest zazwyczaj taka sama: — Przede wszystkim nie widać najmniejszych wyrzutów sumienia — mówi Tadeusz Lisowski. — Jedyną reakcją tych ludzi jest komentarz: „Naliczyliście mi za wysoką karę”.

— Z reguły złodzieje prądu są bardzo agresywni wobec naszych kontrolerów. Były nawet przypadki pobicia. Uszkodzenie opon samochodu też nie należy do wyjątków — opowiada Andrzej Borkowski, kierownik Rejonu Energetycznego Łomża. — Zdarza się również niedopuszczanie do licznika inkasenta. Musimy wtedy prosić o pomoc policję.

Przyłapani na kradzieży prądu, nawet jeśli nie są agresywni, natychmiast zaczynają się uspra-

wiedliwiać. Zazwyczaj wygląda to tak: „Grzebał tu ktoś z elektrowni. Myśmy nawet się nie dotknęli, bo się na tym nie znamy”.

Konsekwencje kradzieży prądu są bardzo surowe. Złodziej przyłapany po raz pierwszy płaci równowartość 6 tysięcy kilowatogodzin tj. około 9 milionów starych złotych przy liczniku prądu jednofazowego; przy liczniku prądu trójfazowego — podwójnie. Jeżeli kontrolerzy udowodnią, że złodziej korzystał z prądu ponad rok, kwoty te mnoży się przez trzy. W przypadku przyłapania złodzieja powtórnie w ciągu pięciu lat, od razu kara liczona jest podwójnie. Dodatkową konsekwencją złodziejskiego procederu jest obowiązek przeniesienia licznika na zewnątrz budynku, na własny koszt (około 10 milionów starych złotych). Jakiegokolwiek manipulacje są wtedy niemożliwe, bo widoczne. Należności egzekwuje się w postępowaniu administracyjnym, z działaniem komornika włącznie. W przypadku umorzenia postępowania (np. ze względu na niemożność wyegzekwowania kary) dotychczasowy odbiorca pozbawiany jest energii elektrycznej na zawsze.

W ubiegłym roku pewien złodziej prądu z Łomży, właściciel domu jednorodzinnego, został ukarany kwotą około 100 milionów złotych. Tak więc kradzież energii elektrycznej zupełnie się nie opłaca. Istnieje jednak niebezpieczeństwo „wrobienia” w to zupełnie niewinnego człowieka, szczególnie mieszkańca bloku. Jeżeli szafka licznikowa nie jest właściwie zabezpieczona, można zrobić komuś bardzo kosztowny „kawał” bez żadnego problemu! Trzeba więc w porę powiadomić administrację budynku.

— Chcę poinformować wszystkich, że nasi kontrolerzy pracują codziennie. Kontroli będzie coraz więcej zarówno w mieście, jak i na wsi — uprzedza Andrzej Borkowski.

Wieloletnie analizy zużycia energii elektrycznej wykazują niezmiennie: z emerytami i rencistami nie ma żadnych kłopotów. (gab)

Prąd, to kuszący łup. Kradną go i bardzo biedni, i bardzo bogaci. I w mieście, i na wsi. W pierwszym przypadku głównie właściciele domów jednorodzinnych. W blokach zdarza się to sporadycznie, podobnie jak w zakładach pracy, gdzie tarcza licznika obraca się wolniej na skutek niewłaściwie podłączonej instalacji, a nie braku złej woli.

Z roku na rok wzrasta ilość złodziei prądu. Ilu jest ich naprawdę, nie wie nikt. Obowiązuje bowiem zasada: konsekwencje ponosi wyłącznie odbiorca przyłapany na gorącym uczynku.

Metody kradzieży są różne: od zupełnie prymitywnych po kombinacje domorośłych elektryków. Zwykle sprowadzają się do pobierania energii nim dotrze ona do licznika (tzw. bocznikowanie), blokowania jego tarczy i manipulacji „mieszanych”.

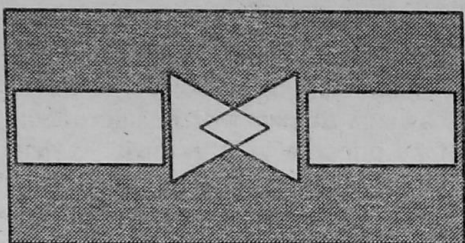
Informacje o złodziejach prądu docierają do rejonu energetycznego zazwyczaj przez donos, na podstawie dotychczasowej analizy zużycia energii (nagle licznik wskazuje znaczny spadek) oraz podczas rutynowych kontroli instalacji elektrycznych.

W Łomżyńskim są dwa rejonu energetyczne.

Rejon Wysokie Mazowieckie ma 37 tysięcy odbiorców energii. W 1990 roku na kradzieży prądu wpadło 31 osób, w 1991 r. — 22, w 1992 r. — 24, w 1993 r. — 48, w 1994 r. — 63. W ciągu dwóch tygodni stycznia 1995 r. kontrolerzy przyłapali na tym procederze 3 osoby. Po Wysokim Mazowieckim rozniosła się sensacyjna wieść, że na tej niechlubnej liście jest również oficer policji.

„Żyćliwie” anonimowy, napisane „w imieniu mieszkańców”, wysłane zostały m.in. do Komendy Głównej Policji, prokuratury, redakcji „Kontaktów” i „Gazety Współczesnej”, burmistrza miasta i miejscowego proboszcza. Tadeusz Lisowski, kierownik Rejonu Energetycznego Wysokie Mazowieckie, zdementował tę sensacyjną pogłoskę.





spięcia

Pracownicy urzędów skarbowych obliczyli, że w 1993 r. Ministerstwo Finansów tylko do ustawy o podatku od towarów i usług (VAT) przekazało im 154 wyjaśnienia, a w 1994 r. dalsze 199. Jest szansa, że w podręcznikach z ekonomii pojawi się nowe pojęcie „polski paradoks skarbowy”: od nadmiaru wyjaśnień problem staje się ciemny.

W Łomżyńskim na jesieni odnotowano więcej zgonów niż urodzeń. Świadczy to o wzroście zamożności mieszkańców, bo pogrzeb jest przecież znacznie droższy od chrzcina.

Pewnego dnia zniknęły „szkoły dla pracujących”, a pojawiły się „szkoły dla dorosłych”. Spełniło się marzenie milionów matek i ojców, którzy za komuny bezskutecznie zachęcali: „ucz się, synku, ucz, żebyś nie musiał pracować”.

Jeden z radnych Rajgradu zaproponował, aby w ramach oszczędności zlikwidować klasy zerowe. Prawdą jest, że zawsze to łatwiej rządzić ciemniakami.

Niektóre urzędy w Ciechanowcu zmieniają się po południu w przedszkola lub świetlice pozaszkolne: młodsze dzieci urzędniczek dokarmiają, ze starszymi odrabiają zadania domowe. Petenci w tym czasie uczą się cierpliwości i panowania nad sobą?

Wielu właścicieli sklepów w Grajewie z oszczędności wylacza światło na noc. Utrudnia to pracę policji, która nie widzi, co dzieje się w środku po zmierzchu. Jeżeli akurat dojdzie do włamania najbardziej oszczędni najgroźniej wyrażają, co sądzą o porządku i bezpieczeństwie w mieście. Na kim czapka gore?

Ostry kierunek

— Zarząd przyjął ostry kierunek — stwierdza prezes SM „Perspektywa” w Łomży. — Będziemy bezwzględni w egzekwowaniu wyroków eksmisji. Nie ma społecznego przyzwolenia na niepłacenie, tych którzy płacą. Nie ma „zmiłuj się”. Bo przecież inni musieliby pokrywać czynszowe długi. Na 3400 mieszkających członków z czynszem (i odsetkami) zalega 460 osób na kwotę ok. 8 miliardów złotych. Członkostwo utraciło 10 lokatorów. W ciągu ostatnich dwóch lat ponad 40 osób odpowiadało przed sądem, tłumacząc się z niepłacenia czynszu. Do eksmisji przewidzianych jest 13 najbardziej opornych. Wśród nich „dzicy”, wśród nich ci, co mogą, a nie płacą. Zarząd Spółdzielni ma pełne rozeznanie, kto się świadomie uchyla i mieszka za darmo. Na koszt innych.

W lutym kolejna weryfikacja, pozbawienie członkostwa. Oznacza to pozbawienie prawa do mieszkania, łatwość eksmisji. „Perspektywa” zapowiada, że będzie korzystać ze swoich nowych praw. Nie znaczy to, że w trudnych i umotywowanych przypadkach Zarząd nie rozłoży długu na raty. W Spółdzielni ważną rolę odgrywają też Komitety Domowe. One wiedzą najlepiej, jak się komu powodzi. Ich nie zmyli wytarta kurtka, włożona na rozmowę z prezesem. Wiedzą: na co dzień jest piękne futro. Ich opinia jest często decydująca.

Po dodatki mieszkaniowe zgłosiło się około 800 osób (początek stycznia), na sumę ponad 600 milionów zł.

*

Janina M.: syn w szkole zawodowej, córka w podstawowej. Bezrobotna. Zalega z czynszem na ponad 20 mln zł. Komornik zabrał telewizor, regał, dywan. 16-letni syn otwiera drzwi: „Mamy nie ma w domu”, mówi każdemu. Jeżeli otwiera... Inne drzwi zamknięte.

Płacić nie muszę!

Taka jest postawa. Jej odbiciem, stosunkowo małe zainteresowanie dodatkami mieszkaniowymi. Z ich przyznaniem łączy się bowiem dopłata z własnej kieszeni, likwidowanie długu. ŁSM ma dwa razy tyle członków, jak „Perspektywa” (ponad

Z raportu Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej wynika, że tylko w latach 1991-93 do sądów w całym kraju wpłynęło 68 tys. wniosków o eksmisję. Uwzględniono prawie połowę (33 tys.). Do tego trzeba dodać wyroki nie zrealizowane w latach 80.

Przybywa eksmisji z powodu zaległości w czynszu.

Przy narastającym ubóstwie, jednocześnie upowszechnia się moda, swoisty szpan, by nie płacić. „A co mi robią?”. Taką postawę prezentują nawet osoby z dolarowymi kontami, również tacy, którzy właśnie wrócili z Ameryki.

Wśród zalegających w Łomżyńskim jest i lekarz, i policjant. „Dużo cwaniaków”, mówi zgodnie prezesi spółdzielni mieszkaniowych. Mają po dwa samochody, mieszkania obwieszane dziełami sztuki i śmieją się: „Inni też nie płacą”.

Od 12 listopada 1994 r. obowiązuje ustawa o najmie lokali mieszkalnych. Przedtem właściciel mieszkania nie mógł wyrzucić lokatora (na podstawie wyroku sądu). Obecnie jest to możliwe (na podstawie ustawy). Ustawa zostawia jednak furtkę, gdy jedynym „prawnym” sposobem korzystania z lokalu przez najemcę jest wyrok sądu. Wtedy Sąd mógłby orzec, iż eksmitowanemu przysługuje prawo do mieszkania. A zatem gdzie musiała mu zapewnić dach nad głową.

Zniknął zapis o „pomieszczeniu zastępczym”. Lokal socjalny w szczególności z GORSZYM WYPOSAŻENIEM TECHNICZNYM.

Tej furtki nie mają osoby, które mając z czego, nie płacą. Bezwzględnie traktuje także ZNĘCAJĄCYCH SIĘ NAD RODZINĄ. W stosunku do tej grupy osób nie jest już potrzebny sądowy wyrok. Nawet w „okresie ochronnym” od 1 listopada do 31 marca.

Nie wszystko jest jednak jasne: co z lokatorami, na których 12 listopada? Wśród nich jest wielu biednych, których nie ma prawa obywatelskich: „żaden sąd nie nakaże teraz gminie, aby przyznała im prawo do mieszkania, gdy przysługiwało mu pomieszczenie zastępcze.” Nie można

Nie ma „zmiłuj się”

7500), a do 10 stycznia skorzystało tylko ok. 1200 osób. Mogłoby drugie tyle. Pracownicy Spółdzielni odwiedzili prawie stu lokatorów. Przekonywali.

Z czynszem zalega 460 osób na ok. 8 miliardów. W Spółdzielni czynsz nie jest obciążony odsetkami. Zarząd wytypował 130 osób do pozbawienia członkostwa. Były odwołania. Spłaty. Panika. Wykluczono 93 osoby. W sądzie ok. 30 spraw, prawie połowa (14), to już prawomocne wyroki o eksmisję. W zeszłym roku wykonano dwa, a dwie rodziny dobrowolnie przeszły do mieszkań komunalnych (na zasadzie dogadania się). Urząd Miasta przejął dwie eksmisje do swoich M. (5 m kw. na osobę). Reszta czeka.

*

Adam W. — kawalerka w centrum miasta. Czynsz nie płacony od lat. W mieszkaniu smród, zwały tektury, butelek, szmat. Wylęgarnia robactwa, brudne ściany, podłogi. „Robaki? To nieprawda” — zaprzeczał. — Wszystko przełożone gałązkami „bagna”. Został wyeksmiowany. Samotny, zdziwaczała, biedny. Ale to inny problem.

Ostateczność

W Grajewie lokatorzy wytoczyli proces Spółdzielni. O niegospodarność, złe rozliczanie budynków (to tylko niektóre zarzuty). Kiedy ogłoszono konkurs na nowego prezesa (zgłosiło się 7 kandydatów), Spółdzielnia była na skraju bankructwa. Konkurs wygrał Ryszard Baranowski (wizytator z Kuratorium).

Na zły bilans złożyła się zła organizacja pracy, niekompetencje pracowników, a także długi lokatorów. Z płatnościami zalega 230 osób na ok. 7 miliardów zł (na ok. 280 członków). Nowy prezes rygorystycznie podszedł do dłużników. Uznał jednak, że sami rozwiążą tę kwestię. We wrześniu zwołał zebranie: 120 dłużników zdecydowało się płacić. Około 60 najbardziej niebezpiecznych Spółdzielnia skierowała do opieki społecznej. Otrzymują pomoc i też spłacają po trochu swój dług. 21 osób zatrudnił przy robotach publicznych (też płacą) oraz przy malowaniu biur Spółdzielni.

Tylko dwie osoby skierowano do sądu. Do rozprawy nie doszło.

Przed zmianą prezesa, w 1993 i 1994 r. sąd rozpatrywał ok. 150 spraw o zadłużenia. Najwyższe 60 mln zł. Połowa zakończona spłaceniem. W

toku jest 40 egzekucji komorniczych. Co z tego: na biurku prezesa leżą nieściągalności. Wyjście z sytuacji: miana na mniejsze lokum. Jeżli jest.

— Do sądu byli kierownicy. Nie stawał się prezes — a cwałował. Sierpień 1994. Sie

Prezes naraził się wykluczeniem: wstrzymał egzekucję (ok. 2 mln). Dodatkowo zjawił się u samotnej matki (6 w wieku szkolnym). Datku prawie wszystkie specjalistycznych poradniczych, wymagające leczenia chorego, wymagające leczenia chorego.

— Eksmisja, to drastyczny środek ostateczny — stwierdza prezes. Misja, będzie badać (ok. 2 mln).

dek, 30 proc. wynika z zaległości ostatnią Pasozyci spółdzielni. Regina J. — więźnia. Prezes chwali solidność synów na z

i rencistów. W Grajewie ok. 6500 robotni. W tym połowa mieszka z rodziną. 40 milionów

zasiłku.

Z grubej księgi „Bieda i rozpacz”, oficjalnie rozłożenie długów, karny Henryk S. (dług 17 mln). Spółdzielnia w powodem był wypadek: „Należy ujemnie wpłynęły na marżę w 1993 roku Maria M. „Na osobę merytorycznie wykwalifikowaną” (potwierdzone świadectwem). Zadłużenie Spółzycia Spółzycia Spółzycia Nie ma tu próśb tych, co nie czynszu 52 dwa samochody, pracujący na

Towarzysze bez pieniędzy

Jest uzbrojony plac, jeden dzień. budowlana. Spółdzielnia budować blok z małymi mieszkańami na zamiany. Ale wzięliśmy, bo ją zjedliśmy na czynsz. Nie mają pieniędzy. Podano wszystkie Budownictwa. Komornik próbował ponad 100 członków z ponad 40 już się wycofała. Z kimś z wyroków

—Czwarty rząd nie nansowania mieszkań. Prezes SM w Kolnie.

Prawie jedna czwarta Spółdzielni zalega z czynszem na ok. 1400 członków. Ponad 763 miliony (dolarów) ponad miliard. I tyż straszą. Do sądu skierowano ostatnich dwóch lat ok. tyż dwa prawomocne wyroki. 28-letniego mieszkańca „wyszedł z domu i nie zaczął pić. „Stacasz się

ad reguluje problem eks-
zucie (zgodę sądu), bez zapew-
placenie czynszu czy de-
bieda: „Biorąc pod uwa-
sytuację materialną i ro-
guje pego.” A zatem gmina bę-
al socj-
NICZNI
e płaci-
RODZ
sądowy
arca.
a które
ch nie-
minie,
można
nabytych.

„msię”

ucji kom-
ku preza-
Wyjściu
e lokum-

eginę J. z rodziną sąd wydał
wyrok. Nie stawiała się. To
a cwa-
marcu 1994. Siedem dalszych
się wsp-
awiono członkostwa. Są ta-
egzekuc-
e płaci-
roczni rok (dług roś-
amotnej
0 mln). Dodatki mieszkani-
u szko-
mało ok. 380 osób (na sumę
zystkie
milionów zł.).

poradni
e lecze-

drastycz-
ypokojowym mieszkaniu 9
ierdza-
gina J. na kuroniówce, mąż
dać (ok. 2 mln).

nika z o-
jęłam ostatnią kuroniówkę
lni. Regina J. — więcej nie dosta-
solidno-
synów na zasiłku szuka
o ZSZ), troje dzieci w szkole
. 6500
owej. Dorosła córka z małym
ołowa b-
mieszka z nimi. Stara się o

40 milionów przerasta ich
enie. Boją się wiosny...

Wyluczenie

Spółdzielni w Zambrowie
wypadek: „Należy chronić człon-
y na mo-
w 1993 roku Rada Nadzor-
obę m-
ystycznie wyluczała rozra-
otwier-
dłużników. Za naruszanie
adłuż-
spółzycia społecznego, za
ych, co-
nie czynszu 52 osoby (były
zamiany na mniejsze, na
ne).

mościami zalega 146 osób
zi). Płaczą, nie mają pracy.
posadzkarz też nie ma.
nia zaproponowała dłużni-
y plac-
ę przy malowaniu klatek.
ielnia
jeden dzień. Drugi dzień
małymi
„się wylała”, a pędzle
Ale ka-
li. Tylko dwie osoby w ten
ą zjed-
robiły na czynsz.

lzy. Po-
podano wszystkich zale-
nictwa
komornik próbuje ściągnąć
człon-
z ponad 40 osób. Jest 6
Z kim-
nych wyroków o eksmisję
ąd nie-
W sądzie następnych 7
eks-
misję. Spółdzielnia sama
nie.
je pomiesz-
czenia na ostat-
czwart-
e. Będą dla tych, którzy
ga z cz-
00 cz-
wyrok przed 12 listopada
ny (dol-
rodziny zostaną wyeks-
d). I ty-
skier-
zania lokali — stwierdza
lat ok.
cne wy-
zkańca
u i nie-
rowiec.
zasz się

40 milionów przerasta ich
enie. Boją się wiosny...

dwoje dzieci. W 1993 roku należ-
ci ściągał komornik. Potem nie miał z
czego.

— Ojciec pił, mama pracowała. My
w szkole — opowiada syn.

Skończył ZSZ, brat OHP, nie mają
pracy. Matka w roku ubiegłym haro-
wała w Szwecji, przekazała ojcu pie-
niądze na mieszkanie. Ok. 15 mln.
Nie wpłacił. Już z nimi nie mieszka.
Co będzie dalej? Nie ma pojęcia.

Jan Z. (ok. 50 mln długu), duże
3-pokojowe mieszkanie. Nie chce za-
mienić na mniejsze. Pięcioro dzieci
w wieku od 12 do 20 lat. Matka i syn
pracują, ojciec dorywczo. Jan Z. nie
rozumie. Eksmisja? — przecież
mieszkanie jest na mnie zapisane.

Jak w rodzinie

Prezes („My wszyscy się tu zna-
my, żyjemy, jak w rodzinie”), uważa,
że trzeba mieć serce i wyrozumia-
łość.

— Ostro nie rozmawiamy, bo trze-
ba rozumieć sytuację.

— Proszę, wzywaj: „sąd”. Zalega-
ło 130 osób, teraz ok. 50 na 645 mi-
lionów zł. Zdarza się, że na hasło
„sąd”, biorą kredyt w banku i wszyst-
tko spłacają. Do sądu SM w Wyso-
kiem Mazowieckim skierowała tylko
26 spraw. 7 osób nie czekało na egze-
kucję komorniczą, uregulowało na-
leżność. 3 zadeklarowały płacenie.
Do 16 lokatorów wkroczył komornik.

Są dwa prawomocne wyroki o eks-
misję (sprzed 12 XI 1994). Wiszą.

— Trzeba sięgnąć do poczucia mo-
ralności tych osób — uważa prezes. —
Te dwa wyroki są z lat osiemdziesią-
tych. Nie jesteśmy maszyną, jesteśmy
ludźmi.

Wykluczili z członkostwa 3 osoby
(w tym te dwie eksmitowane). Dodat-
ki bierze ok. 240 lokatorów na 125
mln zł.

*

Zofia R. sama wychowała pięcioro
dzieci. Mąż ich zostawił 10 lat temu.
Było ciężko. Jak żyć tylko z alimen-
tów? Nie płaci 4 lata. A dzieci było
siedmioro (dwoje zmarło). Ona pra-
cowała dorywczo. Dzisiaj dzieci pra-
wie dorosłe: dwoje pracuje poza do-
mem, ona z córką (bezrobotną) i
wnukiem (bez alimentów). Szczupła,
znerwicowana.

— Mieli budować baraki. Pani naj-
pierw pójdzie, mówili. Tych baraków
nie zbudowali. Jezu, przyjdzie chwi-
ła i wygonią. Może mnie gdzie przy-
jmą do roboty?

Włodzimierz Stanisławski,
naczelnik Wydziału Spraw
Lokalowych UM w Łomży: —
Leży około 70 zaległych wy-
roków o eksmisję do lokali
socjalnych. 90 rodzin czeka w
walących się domach prze-
znaczonych do rozbiórki. Na
szafie mam 400 dalszych po-
dań.

Kwestia podniesiona przez
rzecznika praw obywatel-
skich, dlaczego lokal socjal-
ny, gdy należy się zastępczy
(o wyższym standardzie od
socjalnego), w praktyce nie
ma znaczenia. Brakuje i jed-
nych i drugich.

Natomiast groźba wyrzuce-
nia donikąd, usankcjonowana
nowym prawem lokalowym,
jest realna. I należy się z nią
liczyć.

Pryszczate pióro



„Zasadnicza poważ-
ność”, jaka wiąże się ze
szkolnymi gazetkami, to
fakt, że na konkurs zor-
ganizowany przez Woje-
wódzki Ośrodek Meto-
dyczny oraz „Kontakty”
wpłynęło ich kilkadzie-
siąt. Zważywszy że każdy
zespół redakcyjny skupia

5-10 uczniów, otrzymujemy fantastyczny obraz: kilku-
set młodych ludzi w Łomżyńskim bezpośrednio po-
znaje jedną z podstaw demokracji. Gazeta, niezależnie
od jakości, warunków, w jakich powstaje, stopnia
niezależności, zawsze jest ważnym wyrazem opinii
publicznej. W chorych systemach politycznych będzie
to wyraz zniewolenia, ograniczeń technicznych, walki.
W demokracji jest jednym z potężniejszych „strażni-
ków” jawności życia publicznego, praworządności i
kontroli władzy.

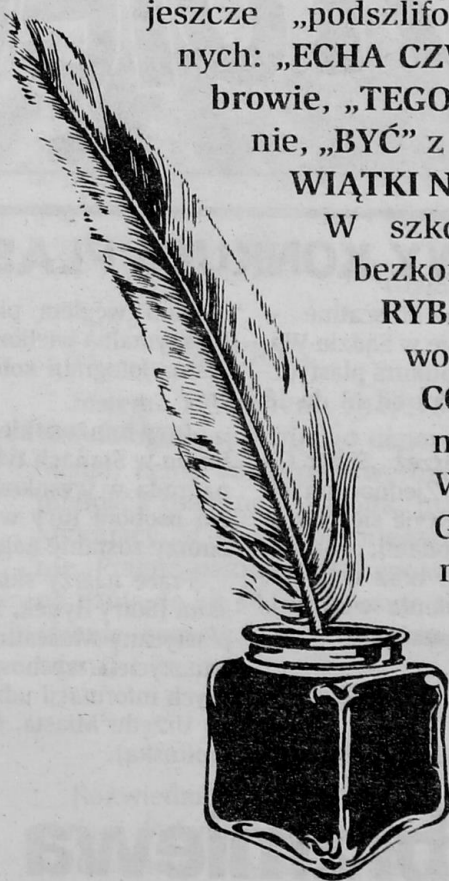
Ilość gazetek, tworzonych w szkołach, jest więc war-
tością samą w sobie. Ich poziom, poza nielicznymi wy-
jątkami, nie jest, niestety, najwyższy. W większości wi-
dać powielanie wzorów (i to nie najlepszych) prasy
młodzieżowej, zaskakuje brak świeżości widzenia
spraw wokół siebie i szerzej, niekiedy razi „dyrygencki
palec” nauczyciela. Tym większą satysfakcję mogą
mieć zespoły redakcyjne, które obroniły się przed tak
krytyczną oceną: „ŻAKA” ze Szkoły Podstawowej w
Piątnicy (I miejsce), „KRAMARSKIEGO ECHA” z SP w
Kramarzewie (II miejsce), „MY Z III e” z SP nr 3 w
Łomży (III miejsce), „ODKRYWCY” z SP w Białych
Szczepanowicach i „SZKOŁY Z UŚMIECHEM” z SP w
Perlejewie (IV miejsce). Także (choć trochę tu trzeba
jeszcze „podszlifować”) gazetki wyróżnio-
nych: „ECHA CZWÓRKI” z SP nr 4 w Zam-
browie, „TEGO I OWEGO” z SP w Kobyli-
nie, „BYĆ” z SP w Nowogrodzie i „DZIE-
WIĄTKI NEWS” z SP nr 9 w Łomży.

W szkołach ponadpodstawowych
bezkonkurencyjne są „ZIELONE
RYBAKI” z Zespołu Szkół Za-
wodowych w Łomży i „HAR-
COWNIK ŁOMŻYŃSKI” z Ko-
mendy Hufca im. Obrońców
Wizny w Łomży.

Główne walory wymienio-
nych pism to ich „szkol-
ność”, czyli świeżość, po-
mysłowość, oryginal-
ność, pasja i... pracow-
tość.

I o to chodzi!

JUROR



Porannych obrządków gospodarskich podjęli się chłopcy. Sprowadziły się one do zrzucenia z drągów siana, które cisnęli naprędce w kąty krowom i kobyle. Świniom Rojkowa nastawiła na kuchni wiadro z drobnymi ziemniakami i obierkami i zaczęła budzić dorastającą córkę Marysię: — Marysiu, wstań i leć chyzo do Glebaka. Zapytaj się bobki, kiedy u naju bańdzie kolanda, bo coś ni sia zdaje, ze to dzisiaj.

Dziewczyna ubrała się mi-giem, porwała ze słabana dużą chustkę, narzuciła ją na głowę i popędziła przez lasek do sąsiadów. Nie minęło nawet pół godziny, a już słychać ją było jak w sieniach otrzepuje trzewiki ze śniegu. Po chwili wpadła jak burza do kuchni.

— Bobka mózili, ze w niedziele probosc z ambony wołał, ze dziś będzie kolendował Moźdzzonek, Psierdołki i Uśnik, cyli u naju.

U Rojków zaczęto się gorąco przygotowywać do kolędy. Kobiety sprzątały dużą izbę, chociaż robiono tu niedawo porządki na święta. Jednak kobiece oczy dojrzały tu i ówdzie nieporządek. Wyszorowały podłogi w sieniach i kuchni, poutykały łachy na swoje miejsca i zabrały się do obiadu. Dziś na obiad miały być rejbaki, a dla Czeska dodatkowo rezydło, które bardzo lubił. Koło południa Rojek stwierdził, wyrzawszy na dwór, że zamieć ustała prawie zupełnie, ale mróz wyraźnie tężał. Niebo zaczęło się wypogadzać.

Po obiedzie Marysia zmyła statki i cała rodzina odświętnie przyodziana, skupiła się w kuchni, oczekując kolędy. Rojkowa zaczęła nucić pod nosem pobożne pieśni, co w znacznym stopniu spotęgowało nastrój religijny, prawie świąteczny. Zapadał wieczór. Na ciemnym niebie zapalały się gwiazdy, przy czym najmocniej świeciła nad horyzontem jutrzienka. W mieszkaniu zapalono naftową lampę. Druga, większa, stała przygotowana na stole w dużej izbie; obok krucyfiks, talerzyk ze święconą wodą i kropidło. Stół nakryty był białym lnianym obrusem. Nad stołem wisi imponujących rozmiarów kierec. Był misternym dziełem kobiet. Rojkowa z Marysią spędziły nad nim niejedną wieczór.

Był już późny wieczór, gdy posłyszeli w sieniach jakieś mamranie rękami po ścianach; ktoś wyraźnie poszukiwał drzwi do dużej izby. Jednocześnie męski, przemarznięty głos zaczął intonować kolędę (wyraźnie się zacinając):

„W dzia, w dzia, w dziań bożego narodzenia”. Rojkowie udali się czym prędzej na dużą izbę, skąd dochodził śpiew kolędy. Przy stole stał proboszcz, a za nim Zawrotny, który od lat pełnił przy kościele funkcję brastewnego. Obaj kontynuowali śpiew. Po chwili duet wzmocniła cała rodzina Rojków. Gospodarz zapalił dużą lampę, zdmuchnął mniejszą, którą przyniesiono z kuchni i, mimo że nie miał melodii do śpiewu, zaczął buceć przy progu. Po śpiewie ksiądz ukląkł, by wspólnie odmówić modlitwę w intencji całej rodziny, następnie pokropił izbę i domowników, dał pasyjkę, którą wszyscy ze czcią ucałowali. Po tej powtarzającej się od lat ceremonii proboszcz usiadł na krześle. Sfatygowany mebel niebezpiecznie zatrzęszał.

— Ale zima się zrobiła, że nie daj Boże. W południe na plebanii było już tylko szesnaście stopni — zaczął ksiądz.

— O, Boże, mój Boże — westchnęła Rojkowa.

Proboszcz porozmawiał jeszcze chwilę o sprawach gospodarskich i kościelnych, podziękował za ofiarę, pochwalił w progu Pana Jezusa i prowadzony przez gospodarza, wyszedł na dwór. Tu zaatakował go znieścaka Rojków Kusik. Psisko z głośnym ujadaniem dobierało się do księdza suttanny.

— Poszedł won ty ścier... — Rojek odpędził psa, stłumiwszy w ustach nieopatrznie powiedziane

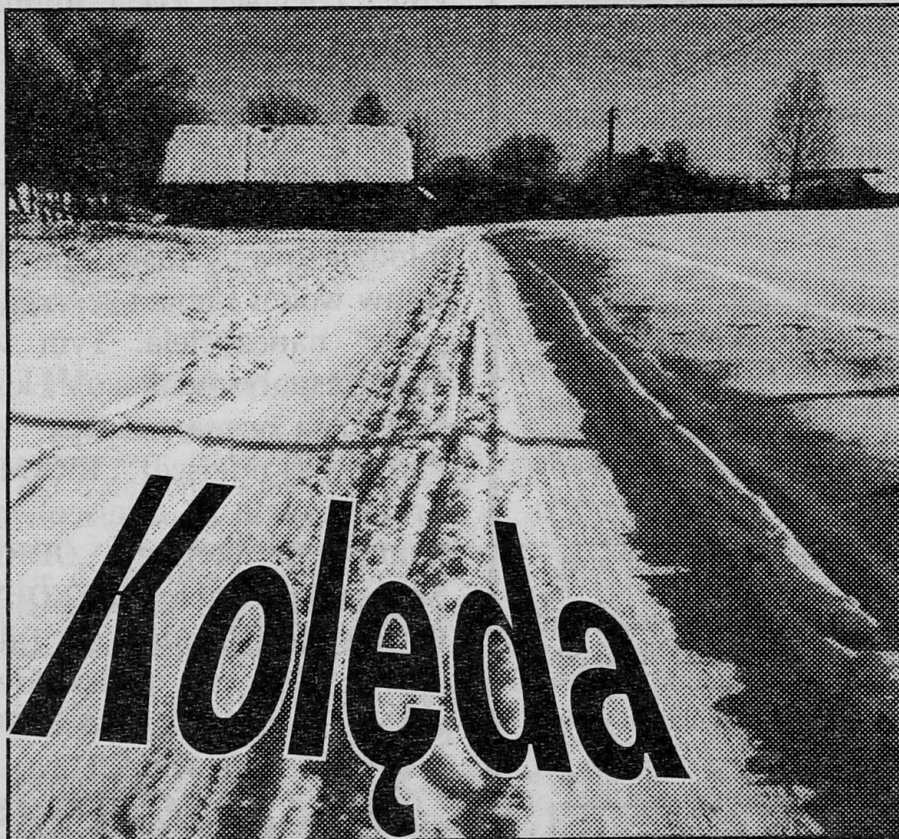
przy osobie duchownej przekleństwo.

Dziś powoził proboszcza Józef Czyż, jeden z zamożniejszych gospodarzy we wsi. Zaprzęg wyglądał jak malowanie: dwa potężne konie, jednakowo umaszczone, z podwiązanymi ogonami, których uprząż była ozdobiona metalizującymi klamrami i przypiętymi tu i ówdzie czerwonymi kokardami, nerwowo gryzły krygi. Rojek podniósł fanar i z lubością przyglądał się pięknemu zaprzęgowi. Na dany przez proboszcza znak, Czyż zwolnił lejce, konie ruszyły niczym wicher. Po chwili zaprzęg znikł w srebrzystej kurzawie.

— Mógł, jucha, Czyżak przyczepić koniom janczary albo zwykłe dzwonki gospodarskie, to ludzie by słyszeli, że jadą z kolędą — narzekał nie za bardzo szczerze, będąc pod wrażeniem zaprzęgu.

Sam Rojek, jak prawie każdy Kurp, kochał się w ładnych koniach. Szczególnie uwielbiał wyścigi furmanek podczas wesel. Gospodarz skierował się już do izby, gdy na podwórko wjechały sanie, tak zwane zajdy, służące do przewozu cięższych ładunków. Rojek bez słowa wyniósł z komory ćwiartkę owsa. Było bowiem tradycją, że wierni wspierali podczas kolędy swego księdza: groszem i płodami rolnymi, którymi darzyła piaszczysta, kurpiowska ziemia.

STANISŁAW KAWĘCZYŃSKI



MIĘDZYNARODOWY KONKURS PLASTYCZNY I FOTO

Stowarzyszenie Miast Siostrzanych Muscatine — Łomża, które niedawno zarejestrowało się w Sądzie Wojewódzkim, ogłasza międzynarodowy konkurs plastyczny i fotograficzny dla młodzieży w wieku od 13 do 18 lat.

Hasło konkursu, zorganizowanego przez „Sister Cities International” z siedzibą w Stanach Zjednoczonych brzmi: „Niech rozbrzmiewa wolność”. Kryje się w nim problematyka współpracy między narodami, porozumienia i poznania ludzi różnych kultur oraz wyznań. Organizatorzy zachęcają do przedstawienia własnych przemyśleń na temat wolności i solidarności między narodami.

Wszystkie prace muszą być oryginalne i nigdzie dotąd nie wystawiane.

Prace powinny być wykonane akwarelami, pastelami,

olejami, węglem, piórkiem lub technikami mieszanymi. Maksymalna wielkość prac: 60 x 75 cm. Wielkość maksymalna fotografii kolorowych lub białoczarowych: 60 x 75 cm.

Jury łomżyńskiego etapu konkursu zakwalifikuje do finału w Stanach tylko jedną pracę. Na zwycięzcę czeka nagroda w wysokości 300 dolarów. Przyzna ją dziesięciu osobom jury w USA. Dziesięć najlepszych prac w Łomży zostanie nagrodzonych przez jury lokalne.

Prace należy składać do 28 lutego w Urzędzie Miejskim (Stary Rynek, 18-400 Łomża) z dopiskiem „Konkurs plastyczny Muscatine — Łomża” lub za pośrednictwem nauczycieli wychowania plastycznego w szkole. Szerzyszy informacji udziela Wydział Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta, tel. 16-52-56 w. 14 (prosić p. Wandę Wolińską).

„Niech rozbrzmiewa wolność”



Czy masz powodzenie?

Dowiesz się, gdy szczerze odpowiesz na poniższe pytania.

1. Jak oceniasz swój wygląd?

- a) jesteś pociągająca,
- b) jesteś przeciętna,
- c) to twoja słaba strona.

2. Jaka jesteś z natury?

- a) pogodna,
- b) zmienna,
- c) poważna.

3. W towarzystwie zachowujesz się...

- a) wesoło,
- b) normalnie,
- c) powściągliwie.

4. Wierzysz w miłość od pierwszego wejrzenia?

- a) oczywiście,
- b) nie wiem,
- c) absolutnie nie.

5. Czy potrafisz słuchać innych?

- a) tak, całymi godzinami,
- b) nie zawsze,
- c) nie mam cierpliwości.

6. Marzysz o...

- a) namiętym kochanku,
- b) wrażliwym przyjacielu,
- c) chłopcu do tańca i do randki.

7. Ostatnio proponowałeś spotkanie...

- a) wczoraj,
- b) tydzień temu,
- c) bardzo dawno.

8. Czy łatwo ulegasz namowom?

- a) bardzo łatwo,
- b) zależy,
- c) rzadko ulegam.

9. Czy potrafisz przekonać kogoś do swoich poglądów?

- a) bardzo często,
- b) czasami mi się uda,
- c) nigdy.

A teraz podsumuj literki.

PRZEWAGA LITERKI „A” oznacza, że potrafisz cieszyć się życiem. Nie lubisz nudnego siedzenia w domu. Jesteś do szą towarzystwa, uwielbiasz cię chłopcy i koleżanki.

PRZEWAGA LITERKI „B” oznacza, że jesteś bardzo ostrożna i wyważona. Gdy czujesz się pewnie, tryskasz radością i cieszysz się powodzeniem.

PRZEWAGA LITERKI „C” mówi o twojej nieśmiałości. Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

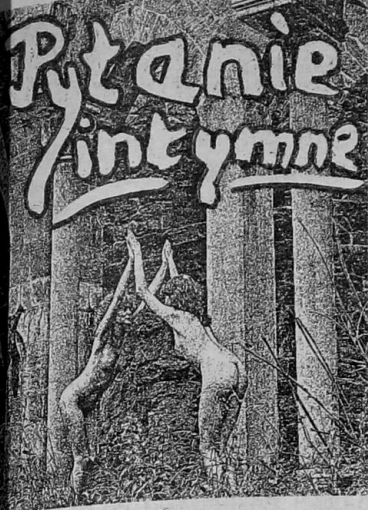
Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.

Niestety, nastolatki burowanie rówieśnika chłopcu w tego. Ważnym czynnikiem w życiu jest nie należać do tej grupy, która nie ma szans na sukces.

Wszystkich traktujesz z dystansem choć masz grono lubianych przyjaciół. Więcej z uśmiechem, wtedy i ty będziesz cieszyć się powodzeniem.



Pytanie intymne

Z jednym chłopakiem z naszej klasy dzieje się chyba coś niedobrego: rośnie mu biust! Ostatnio na wulwie nie zdejmuję bluzy. Widać, że bardzo się wstydy tych dziwnych zmian. Do tego jeszcze są tacy, którzy dokuczają mu z tego powodu. Ja też jestem przerażony, że mnie coś takiego może się przydarzyć. Codziennie staję przed lustrem i dokładnie się oglądam. Co to za choroba i czy można się z niej wyleczyć?

Tomek

Jednym z objawów okresu dojrzewania u chłopców, które niepokoją i przysparzają czasem wielkiego stresu, jest rozwój gruczołów piersiowych, czyli ginekomastia. Pojawia się niemal u wszystkich jako normalne zjawisko. Bardzo rzadko wiąże się z jakimiś zaburzeniami seksualnymi i zwykle mija samo.

Zdarza się jednak, że ginekomastia przybiera okazałe rozmiary. Poza typowym obrzękiem gruczołów piersiowych odkłada się także tkanka tłuszczowa. Sutki chłopięce mogą stać się tak duże jak piersi dziewczyny. U chłopców otyłych ginekomastia występuje częściej niż u szczupłych. I chociaż pod względem seksualnym chłopcy ci stają się pełnowartościowymi mężczyznami, ginekomastii nie wolno lekceważyć. Nadmierny rozwój męskich sutków, niestety, nie cofnie się sam, po zakończeniu okresu dojrzewania. Jedyną skuteczną metodą jest operowanie, czyli wycięcie rozrośniętej tkanki gruczołowej. Z reguły takie leczenie przynosi oczekiwany rezultat, a blizna jest minimalna.

Ginekomastia dotyczy również mężczyzn dojrzałych. Powiększony jeden gruczoł piersiowy może być objawem choroby nowotworowej. Do innych czynników, powodujących ginekomastię należy m.in. nadczynność tarczycy i zaburzenia funkcji jąder, a bez względu na wiek mężczyzn – otyłość. Pośrednio także alkohol. Pozostaje więc zmienić nawyki żywieniowe.

Może zdarzyć się również, że przyczyną zmiany w wyglądzie męskiej klatki piersiowej nie jest ginekomastia, lecz lipomastia. Polega ona na nadmiernym występowaniu tkanki tłuszczowej bez powiększenia się gruczołów piersiowych. Odróżnienie tych zmian jest jednak trudne. Tak więc nie należy zwlekać i natychmiast zasięgnąć porady lekarza.

Niestety, ginekomastia wśród nastolatków budzi natrętne zainteresowanie rówieśników. Dotkniętemu chłopcu wystarczy zmartwienia i tego. Ważna rola przypada tu na rodziców i nauczycieli wychowania fizycznego, którzy powinni właściwie zareagować na wszelkie przejawy sensacji z tym związanej.



LEKARZ DOMOWY

Od pewnego czasu łykam pigułki antykoncepcyjne. Zauważyłam jednak, że coraz częściej boli mnie głowa. Czy słusznie łączę migreny z pigułkami?

Jolanta

Napady migreny mogą wywoływać pigułki hormonalne. Najlepiej w takim przypadku odstawić je i skonsultować się z lekarzem ginekologiem.

Bóle głowy mogą wywoływać również niektóre produkty spożywcze, takie jak: czekolada, czerwone wino, sery, majonez,

jajka, mocne alkohole. Ich związek z migreną zależy od organizmu.

Ból można uśmierzać lekami przeciwbólowymi, często wydawanymi bez recepty. Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie leki działają bez skutków ubocznych. Popularne tabletki z krzyżkiem mogą uszkodzić nerki. Ministerstwo Zdrowia zamierza wycofywać wszelkie leki, które szkodzą bądź uzależniają pacjentów.

Nadużywanie piramidonu, pyralginy czy gardanu może spo-

wodować uszkodzenia przewodu pokarmowego, nerek i wątroby.

Obecnie za najmniej szkodliwy uważa się paracetamol (inne jego nazwy handlowe to apap czy panadol). Małe dawki mogą łykać również dzieci.

Osoby, które bardzo często cierpią na silne ataki migreny mogą zastosować tzw. blokadę. Ponieważ dużą rolę w powstawaniu bólu odgrywa układ wegetatywny, blokowanie niektórych zwojów daje dobre i długotrwałe efekty. Blokada polega na podaniu leków sterydowych i znieczulających (poprzez iniekcje). Zabieg ten przynosi ulgę i uwolnienie się od bólu. Warto także spróbować innych metod leczenia bólu: masaży, akupresury czy technik relaksacyjnych.

POD PARAGRAFEM

Zostałem skazany na trzy lata pozbawienia wolności. Jeszcze przed pójściem do zakładu karnego nasze małżeństwo nie układało się najlepiej. Rozłąka pozwoliła mi przemyśleć wiele spraw, popatrzeć na siebie krytycznie, wyciągnąć wnioski z wcześniejszych zachowań. Napisałem o tym wszystkim żonie, która w ostatnim roku zupełnie przestała mnie odwiedzać. Na list nie odpisała. Załamałem się zupełnie. Teraz gospodarstwo prowadzi z nowym mężczyzną, a mnie wymeldowała z mieszkania. Wcześniej mieszkaliśmy ra-

zem z jej mamą. Wiosną wycho-
dzą na wolność. Gdzie będę
mieszkał? Czy żona miała prawo
mnie wymeldować?

Rafał

Opisana sytuacja nie jest wyjątkowa. Skazany, przebywając w zakładzie karnym, wcale nie zmieniał miejsca swego stałego pobytu. Na czas odbywania kary został zameldowany na pobyt czasowy w zakładzie.

Zgodnie z przepisami ustawy (z 10 kwietnia 1974 r.) o ewidencji ludności i dowodach osobistych (z późniejszymi zmianami), osoba

zameldowana na pobyt czasowy i przebywająca w nowej miejscowości nieprzerwanie dłużej niż dwa miesiące, ma obowiązek zameldować się na pobyt stały, chyba że zachodzą okoliczności, iż pobyt ten nie utracił charakteru czasowego. Do tych okoliczności należy także pobyt w zakładzie karnym.

W Pańskim przypadku nie było podstaw do wymeldowania z pobytu stałego w miejscu zamieszkania. Należy złożyć w urzędzie rejonowym skargę na decyzję wójta o wymeldowaniu. Dołączyć do niej trzeba zaświadczenie z zakładu karnego, stwierdzające, że Pan tam przebywa. Skargę najlepiej wysłać listem poleconym.



SCENARIUSZ NA PRZYSZŁOŚĆ

Droga Gizelo. Długo odkładałam decyzję, by do Ciebie napisać. Ale dzisiejszego wieczoru postanowiłam spróbować.

Urodziłam się 25 lat temu i do tej chwili nie wiem po co. Kiedy to powiedziałam niedawno mojej mamie, bardzo to przeżyła, rozpłakała się. Sprawiałam jej wielki ból, bo ona bardzo się o mnie troszczy.

A ja naprawdę nie wiem, po co żyję.

Zawsze odstawałam od swoich rówieśników. Zamykałam się w sobie. A to wszystko ze względu na rude włosy. Nie potrafiłam się bronić przed różnymi uwagami. Gdy dorosłam, przenieśliśmy się do innej szkoły, ufarbowałam włosy i nawet niektórzy zauważyli we mnie ładną i zgrabną dziewczynę.

Teraz najbardziej doskwiera mi samotność. Nie potrafię znaleźć tego, który wypełniłby mi moje życie i napisał scenariusz na przyszłość. Nie wiem, jak tę pustkę zmienić.

Z może ktoś zechciałby mnie poznać? Może w ten sposób znaleźć drugą duszę, podobnie samotną, jak ja?

Agnieszka

Radzę Ci też poszerzyć krąg swoich zainteresowań. W miesiące, w którym mieszkasz, dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Może zapiszesz się na jakiś kurs? Zaczynasz uczestniczyć w ciekawych spotkaniach?

Gizela

OFERTY

Jestem kawalerem (44/176), bez nałogów, spokojnego usposobienia, cenię szczerość, wyrozumiałość i tolerancję. Katolik, praktykujący. Mam własne mieszkanie. Pragnę poznać miłą, spokojną Panią do lat 40, która czuje się równie samotna, jak ja. Odpowiem na każdy list.

Jan

Rozwiedziona (lat 35), wychowująca 14-letnią córkę. Niezależna finansowo (wykształcenie: studium zawodowe). Jestem miłą i

sympatyczną osobą, ale bardzo samotną. Bez nałogów. Interesuję się książką, filmem, przyrodą i turystyką. Chciałabym zawrzeć znajomość z miłym, kulturalnym Panem w wieku 30-40 lat. Czekam na poważne oferty.

Samotna
z Łomży

Mirek, lat 34 (162 cm), rolnik (wykształcenie zawodowe); posiadam 8 ha gospodarstwo. Chciałbym poznać Panią (do lat 48), może być z jednym lub dwójkiem dzieci. Czekam i zapraszam do siebie.

Mirosław Rosiński
Pęchratka Duża
gm. Szumowo

Nudzisz się? Cierpisz na samotność? Brak ci kogoś? Napisz! Jestem wesołą 19-latką, pragnącą nawiązać kontakt z chłopcami i dziewczętami z różnych stron Polski. Wycieczki, biwaki z przyjaciółmi, to jedne z moich ulubionych rozrywek.

Beata Chojnacka
Chichy 77
67-320 Małomice

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 4500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



UZNANIE ZA POMOC

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łomży składa serdeczne podziękowanie Kierownictwu Zespołu Specjalistycznych Hurtowni Spożywczych Pochodzenia Krajowego i Zagranicznego w Łomży oraz Panom K. Staniurskiemu i J. Włodkowskiemu, właścicielom sklepu „Sezam” za nieodpłatne przekazanie artykułów spożywczych, wykorzystanych na paczki świąteczne dla dzieci z rodzin najuboższych, które zostały wręczone 14.01.1995 r. na choince, zorganizowanej przez Ośrodek w Klubie Seniora.

Dziękujemy także Zenonowi Sulewskiemu (Piekarnia „Sulima”), Zenonowi Wykowskiemu (Gospodarstwo Ogrodnicze), Janowi Nienałowskiemu („Polryb”), Kierownictwu Przedsiębiorstwa Handlowego „Drobiarz” za nieodpłatne przekazanie produktów żywnościowych oraz warzyw dla „Klubu Seniora” przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej” w Łomży. M.in. dzięki temu mogliśmy zorganizować uroczystą Wigilię w Klubie Seniora. Akt dobrej woli osób i firm przy tak trudnej i złożonej sytuacji społeczno-gospodarczej zasługuje na uznanie i wdzięczność.

mgr inż. Wiesław Jagielak
z-ca Dyrektora
Miejskiego Ośrodka
Pomocy Społecznej
w Łomży

POLSKI KRAKOWIAK

Jest już w polskim URMIE
podgrzana ustawa
jak zachodzić z lewa
by omijać prawa.
Ale dzielny Lechu
powiedział nam w oczy,
że choć płot przeskoczył,
progu nie przekroczy.
A że łaska pańska
na pstrym koniu stoi,
„prawy” Falandunio
dwoi się i troi.
I tak w pańskich swarach
płyne rok za rokiem,
a obywatele
z oniemiałym okiem.

„Ann Tykwa”
Dąbrowa Wielka

MIĘDZY MORZAMI

Świat nam się niewyobrażalnie skurczył. Stał się małą wioską, zwłaszcza w kontekście niebezpiecznie wydłużonych łap tych wszystkich, którzy ciągle w imię obłędnych racji pragną dalej ogniem i mieczem panować nad innymi. To oni właśnie podzielili świat na strefy wpływów i teraz każdy z nich, doskonaląc narzędzia zbrodni, pilnuje swojej części jak zły brytan smakowitej kości.

Od kilku tygodni za pośrednictwem mediów usiłuje przebić się do naszych sumień wojna w Czeczenii. Dawid tam walczy z Goliatem o swój byt niepodległy, o wolność i prawo do samostanowienia.

Ileż goryczy musi być w sercach tych dzielnych kaukaskich górąli, którzy płacąc cenę najwyższą, z bronią w ręku pragną dowieść narodom, że wbrew opinii możliwych tego świata nie są Rosjanami, a ich kraj Rosją. Niestety, Moskwa zachęcona brakiem zdecydowanej postawy rządów, dalej woli rozwiązywać problemy nie siłą argumentów, ale argumentem siły i nie bacząc na straty własne zamierza utopić Czeczeńców w morzu krwi.

Ponoć wielu obywateli republik byłego ZSRR cieszy się z agresji w tym rejonie Azji, patrząc na wydarzenia poprzez pryzmat nienawiści do czeczeńskiej mafii, która uchodzi za najlepiej zorganizowaną, bezwzględną i twardą jak kaukaski granit. W Polsce zaś mówi się, że to dobrze, że Rosja

angażuje się militarnie daleko od naszych granic, a nasi politycy dyplomatycznie swoje opinie cedzą przez zaciśnięte zęby, ważą każde słowo, a przecież zło jest zawsze złem, życie życiem, a śmierć czeczeńskich dzieci, kobiet starców i mężczyzn jest tak samo straszna jak w każdym innym miejscu naszego globu. Szczególnie nam, Polakom, którzy mamy takie, a nie inne doświadczenia historyczne nie można wobec wojny na Kaukazie być obojętnym, zamykając oczy i zatykając uszy. Zamiast bezmyślnie powtarzać za ogłupiałym Zachodem i USA, że ta wojna „Jest wewnętrzną sprawą Rosji”, mimo pełnej świadomości odnośnie uwarunkowań światowej i narodowej polityki, powinniśmy wypracować własne stanowisko, które z jednej strony będzie uwzględniało nasze narodowe interesy, ale z drugiej uszanuje prawo Czeczeńców do posiadania suwerennego państwa.

Trzeba nam dziś zdecydowanie w sercach, sumieniach i na zewnątrz przeciwstawić się rosyjskiej agresji w Azji dla własnego bezpieczeństwa w Europie. Znacząc niepokonaną wolę Rosjan do panowania nad innymi musimy wyciągnąć na swój własny użytek wnioski z kaukaskiej lekcji. Przynajmniej myśląc ciepło o Czeczeńcach pamiętajmy, że to ich krew jest dla nas czymś w rodzaju papierka lakmusowego, dzięki któremu utwierdzimy się w przekonaniu, że wbrew ogólnym opiniom, demokratyczne przemiany w dawnym Kraju Rad

są bardzo płytkie, a Kreml w tymce międzynarodowej wcale wyrzekł się siły. Rosja dalej groźna, a walący się komunistyczny porządek może pogrzebać w gruzach dotychczasowe osłabienie demokracji i być źródłem niejednego jeszcze dramatu. Europejczycy, a zwłaszcza my, Polacy, od czasu agresji w Czeczenii nie możemy już spać spokojnie. Trzeba nam, szczególnie teraz, zachować czujność, doskonaląc się moralnie, koncentrować wysiłki w celu podnoszenia poziomu naszej gospodarki po to, aby na zawsze spędzić zły sen z zębów.

A między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim czernieją gwiazdę zastąpić złocistym księżycem. Czy tylko o to chodzi?

Z ostatnich doniesień prasy wynika, że w omawianej sprawie zaczynają się budzić wątpliwości. Uważam, że w zaistniałej sytuacji my, zwykli ludzie, politycy, powinniśmy angażować się we wszystkie formy pomocy dla walczącej Czeczenii.

Adam Marek Frąckiewicz

PIEŚŃ ŻYCIA

Szanowna Pani Redaktorze! Wielką przyjemnością, a także osobistą satysfakcją, przeczytałem („Kontakty” nr 49/94) prowadzoną przez Panią wywiad z znakomitą śpiewaczką, Panią Woytowicz.

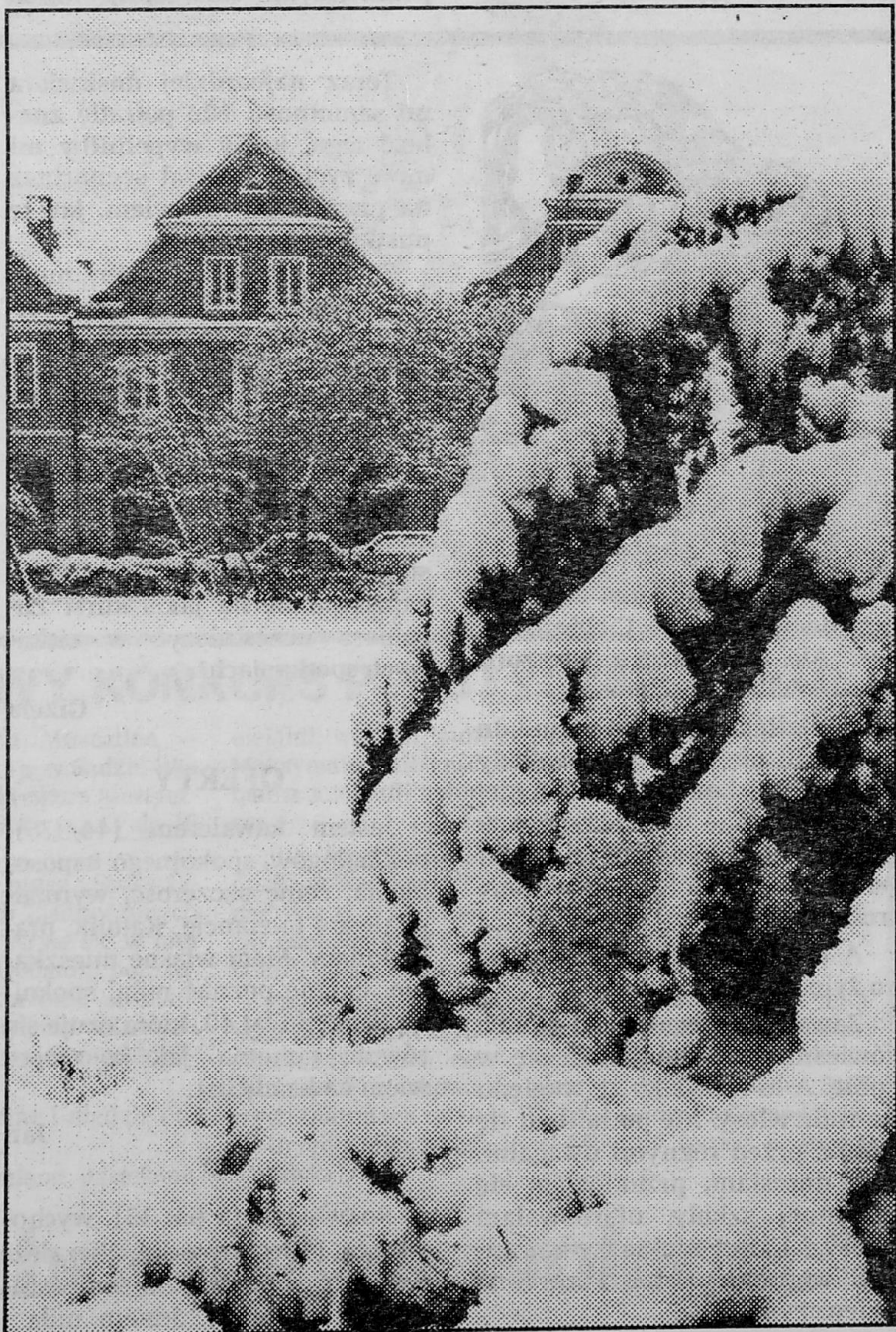
Satysfakcja moja płynie z tego, że niezwykle ciepło potraktowała w tym wywiadzie siłą mojej żony Krystyna Szczepanowska, z którą Panią Woytowicz czytała zarówno wieloletnia działalność śpiewacza, jak i na dzień wielką i serdeczną przyjaźń.

W przeprowadzonej przeze mnie rozmowie telefonicznej z Panią Woytowicz, z którą również łączę wieloletnią przyjaźń, usłyszałem wiele słów na temat osobistego wywiadu z Panią, jak i na temat — ogłoszonego przez nią po raz pierwszy w „Kontakcie” — Łomży, o której wyrażała się, że została „zauroczona”, zarówno w odniesieniu do samego wywiadu, przygotowanego przez sali Liceum Ogólnokształcącego, jak i reakcji zebranych na koncercie słuchaczy.

Bardzo pochlebnie wyraża się również o wielkiej uprzejmości spotykanych mieszkańców Łomży, a szczególnie ekspedientek sklepowych, także i przy informacjach.

Tak już na marginesie chciałbym od siebie dodać, że nie jest to przykłą rzeczą jest zabrak — w powodzi nagrań — żej mierze pseudomuzyczny płyt kompaktowych z twórczą sztuką śpiewacza, tworzącą szą kulturę muzyczną takich artystów jak Woytowicz, Szczepanowska, Hiolski, czy Paprocki.

Stanisław Kalinowski
Warszawa



• **„ŚMIERTELNA BRONŃ”** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Michael Miner. Występują: Rodney Eastman i Kim Walker.

Młody chłopak czuje się samotny i nieszczeniwy. Jego rówieśnicy dokuczają mu, a rodzina lekceważy. Pewnego dnia przypadkowo napotyka na tajemną, eksperymentalną broń, wykorzystującą antymaterię. Zake staje się najbardziej niebezpiecznym nastolatkiem na całym świecie. Wszystkie siły rządowe postawione są w stan ostrej gotowości, by odzyskać śmiertelną broń. Szybka akcja, fabuła trzymająca w napięciu do końca filmu.

• **„ŚWIADEK KORONNY”** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Armand Garabedian. Występują: Marc Singer i Deborah Shelton.

Aktorka jest świadkiem morderstwa. Poluje na nią terrorysta. Ponieważ dziewczyna decyduje się zeznawać, agenci federalni otrzymali zadanie ochrony świadka. Między nią a agentem wybucha namiętne uczucie. Sensacja, piękna dziewczyna i namiętność — to atuty tego filmu.

• **„OFIARA GNIEWU”** — psychologiczny, prod. USA. Reż. Carla Singer. Występują: Jaclyn Smith i Brad Johnson.

Donna (w tej roli Jaclyn Smith jeden z „Aniołków Charliego”) wychodzi za mąż za świeżo owdowiałego oficera policji. Uroczy Dennis chce być najlepiej umiśnionym mężczyzną w Colorado. Zależy mu na sterydy, które zmieniają jego psychikę. Staje się agresywny i gwałtowny. Donna jest u kresu wytrzymałości. Film o niezwykle sile wyrazu i dużym ładunku emocji.

• **„DZIKA ORCHIDEA 3”** — psychologiczny, prod. USA. Reż. Zalma King. Występują: Brigitte Bako i David Duchovny.

Kolejny film z tej serii. Fascynująca historia trójkąta miłosnego. Dużo seksu i namiętności.

• **„GRZECHY NOCY”** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Gregory Hippolyte. Występują: Deborah Shelton i Miles O'Keefe.

Jack, detektyw ubezpieczeniowy, obraca się w niebezpiecznym świecie. Roxanne, była striptizerka powiązana z mafią, dostaje olbrzymią sumę z agencji ubezpieczeniowej. Szef Jacka podejrzewa oszustwo. Agent wpada na ślad mafii, a jego życiu zaczyna grozić niebezpieczeństwo.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓDŹ, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGÓRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

W samym centrum wsi Konopki Jałbrzyków Stok (gm. Zambrów), gdzie schodzą i rozchodzą się wiejskie drogi, stoi figura Matki Boskiej.

Na wyniosłym, ciekawie skomponowanym cokole, wryty jest napis: „Jam jest niepokalanie poczęta”. Nieco niżej uwieczniona data i fundatorzy: „6.09 1936 r. Młodzież w Konopkach i Kozikach”.

Marianna Łapińska, mieszkanka wsi, dobrze pamięta jak powstawała figurka. Miała wtedy zaledwie dziewięć lat. Chodziła na plac, podglądała, jak pracują starsi koledzy, pomagała. Przypomina, że inicjatorem tej kapliczki był miejscowy ksiądz Paweł Konopka, który we wsi prowadził Koło Młodych Katolików. Młodzież go bardzo lubiła, szanowała i razem z nim budowała miejsce wspólnych modlitw, śpiewania katolickich pieśni, spotkań.

— Ta figura, ukochana przez

młodzież, cały czas strzegła obie sasiadujące ze sobą wsie — mówi pani Marianna. — W czasie wojny nie spłonął u nas ani jeden budynek, nikt z mieszkańców nie dostał się do niewoli.

Wieś pamięta o tym miejscu. Kapliczka otoczona jest zadbanym ogrodzeniem, w środku trawnik i kwiaty.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łódź), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Moskwa! Moskwa!

JANUSZ BERNER

Książka ta powstała w latach 1988-1989. Christopher Hope we wstępie napisał: „Zafrapowała mnie specyfika kłamstwa; potężnego wszechobecnego kłamstwa sączonego dzień po dniu z oficjalnych wypowiedzi. Od kłamstwa na użytek wewnętrzny — o wzroście konsumpcji żywności i produkcji telewizorów, po kłamstwo na eksport, głoszące na cały świat, że w Związku Radzieckim zachodzą istotne przemiany, że obywatele cieszą się z osiągnięć polityki zagranicznej, że reformy prezydenta Gorbaczowa są na miarę reform Piora Wielkiego. (...)”

Wszystko było bardzo dziwne, a jednak cudownie znajome, jakbym czytał książkę, która wydawała się lekturą dobrze znaną z dzieciństwa. Może nie była to ta sama książka, ale na pewno wyszła spod pióra tego samego autora. (...)

Rozglądałem się i nie znalazłem śladów przebudowy, może jedynie w sporach intelektualistów. Nową wolność można rozpoznać chyba tylko w rozmowie, w słowach; są swobodniejsze, choć też niezupełnie, ponieważ wciąż są tematy tabu. Lenin, na przykład, i Trocki. Ale wszędzie dostrzegałem ślady podziału postaw, rozpadu jedności społeczeństwa; gdybyś je przeczesał palcami, poczułbyś rozchodzące się szwy. W nocy pękały jeden po drugim.”

Wydawca na ostatniej stronie okładki wyjaśnia: „Hope zabiera nas w podróż, podczas której wszystko może się wydarzyć. Świat, który poznaje i opisuje, balansuje na krawędzi zapaści, targany jest nacjonalizmami. (...) Zmysł literacki autora pozwolił stworzyć niezapomnianą wizję tego ciągle fascynującego świata.”

Christopher Hope urodził się w Johannesburgu i dorastał w Pretorii. Kształcił się na uniwersytetach Witwatersrand i Natalu.

Jego pierwszą książką poetycką była „Cape Drive” z roku 1974, która otrzymała nagrodę Cholmondeley, a jego pierwsza powieść „Odrębne światy” z roku 1980 zdobyła nagrodę Dawida Highama w dziedzinie beletrystyki za rok 1981.

Jego następna powieść „Kruger's Alp” zdobyła Whitbread w dziedzinie beletrystyki w 1985.

W roku 1988 Hope wydał swoją pierwszą pracę beletrystyczną, zatytułowaną „White boy running”, która zdobyła nagrodę CNA w roku 1989.

Christopher Hope od roku 1975 mieszka w Londynie.

Christopher Hope: „MOSKWA! MOSKWA!”, przełożyła Maria Bilińska, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994, s. 201.

Łomżyńskie Kino Studyjne „Millenium” także potwierdza: w kraju odradza się kino jako „odwieczne” miejsce sztuki filmowej.

W 1994 roku „Millenium” miało 42.194 widzów, tj. o 7.846 więcej niż w 1993! Znaczny w tym udział mają uczestnicy Młodzieżowej Akademii Filmowej — 16.800 osób (w 1993 r. — 12.200). Ale częstotliwość, z jaką statystyczny mieszkaniec Łomży chodzi do kina, jest szo-

Wszystkie drogi prowadzą do kina!

kująca: wraz z kinomanami MAF wynosi ona 0,69!

Na znaczny wzrost liczby widzów „Millenium” składa się kilka czynników. Przede wszystkim możliwość własnego ustalania programu przez pracowników placówki, atrakcyjny repertuar, przeglądy filmowe (w tym kopii pokazowych), mimo że nie jest kinem komercyjnym.

„Millenium” działa w sieci kin studyjnych. W ramach edukacji filmowej powstała Młodzieżowa Akademia Filmowa, która służy 3 tys. uczestników ze szkół podstawowych i średnich. Powróciła tradycja niedzielnych poranków, które wielu z nas pamięta z dzieciństwa. Wtedy właśnie rodzą się przyszli kinomani. Dziś przed projekcją niektórych filmów przed „Millenium” ustawiają się kolejki.

Minęły czasy kina, jako miejsca wyłącznie z ekranem i krzesłami, pustoszącego po seansie. „Millenium” staje się ośrodkiem kultury filmowej. Bez względu na ciężkie czasy zawsze znajdują się ludzie, którzy wiedzą, że wszystkie drogi prowadzą do kina. (gab)

Naczelnik w Łomży

24 marca 1794 roku z krakowskiego Rynku popłynęły w świat słowa: „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu narodowi polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Taki mi, Panie Boże, dopomóż i Niewinna Męko Syna Jęgo”. Odtąd stały się symbolem walki o niepodległość Polski, łączonej z człowiekiem, który wszystkie życiowe ideały poświęcił tej najważniejszej sprawie.

W 200. rocznicę tego wydarzenia Muzeum Okręgowe w Łomży wspólnie z Muzeum Okręgowym w Białymstoku i Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu zorganizowało wystawę pt. „Powstanie Kościuszkowskie. Historia i tradycja”. Złożyły się na nią eksponaty ze zbiorów muzealnych m.in. w Warszawie, Lublinie i własne.

Postać Kościuszki, wciąż najpopularniejszego Polaka w ojczyźnie i na świecie, niezmiennie cieszy się wielkim szacunkiem. Wystawa jest tego potwierdzeniem. Prezentowała eksponaty związane nie tylko bezpośrednio z okresem Powstania, ale również z jego tradycją i osobą Naczelnika. Wśród oryginalnych na szczególną uwagę zasługuje strzępek oprawionej w szkło tkaniny i odręczny napis: „Stwierdzam, że poniższy kawałek bawełny tkaney stanowi częsteczkę sukmany Nacz. Tad. Kościuszki z bitwy pod Racławicami. Alex. Zamoyski”. Do ciekawych należą także polskie grosze i banknoty z 1794 roku, list Kościuszki do księżnej Czartoryskiej, pistolety skałkowe z XVIII wieku.

Znaczną część wystawy stanowią eksponaty z okresu dwudziestolecia międzywojennego: statuetki Naczelnika, medale pamiątkowe, breloki, medaliki i banknoty z jego wizerunkiem. Łomżyniana reprezentuje plakat, obwieszczający zorganizowanie w miejscowym teatrze wieczoru literackiego pt. „Kościuszko” 25 marca 1916 roku, „na rzecz wpisów szkolnych”.

Doskonałym uzupełnieniem ekspozycji są mapy z planami bitew pod Racławicami, Szczekocinami, Maciejowicami i na Pradze. Prawdziwego wzruszenia przydają ołowiane żołnierzyki — wojsko Kościuszki, które i on sam na ołowianym koniku wiedzie.

Obejrzymy tę wartościową ekspozycję. Może gdzieś tam naprawdę Kościuszko patrzy na nas z nieba? (gab)



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec 22-letniego Sylwestra B. z Łomży, recydywisty, podejrzanego o włamanie do mieszkania i kradzież różnych przedmiotów wartości 1450 złotych na szkodę Agnieszki K. i Jerzego D. z Łomży. Zastosował poręczenie majątkowe w kwocie po 1000 zł oraz dozór policji wobec 23-letniego Norberta J. i 22-letniego Tomasza Z. z Pisz (woj. suwalskie), podejrzanych o usiłowanie kradzieży z włamaniem do zakładu fotograficznego w Kolnie.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 2000 zł oraz dozór policji wobec 40-letniego Zbigniewa R. z Moniek (woj. białostockie), podejrzanego o współudział z Jerzym P. w zastrzeleniu łosia wartości 800 zł na szkodę Biebrzańskiego Parku Narodowego, posiadanie 45 sztuk amunicji karabinowej i lufy przystosowanej do strzelania z broni myśliwskiej śrutowej oraz 45 litrów zaciera do nielegalnego wyrobu spirytusu. Zastosował poręczenie majątkowe w kwocie 1000 zł i dozór policji wobec 49-letniego Jerzego P. ze wsi Rybaki (gm. Mońki), podejrzanego o współudział ze Zbigniewem R. w zastrzeleniu łosia. Zastosował dozór policji wobec 18-letniego Grzegorza K., 18-letniego Wojciecha Ś., 19-letniego Adama K. i 24-letniego Janusza G. z Grajewa, podejrzanych o pobicie Dariusza T. i spowodowanie obrażeń ciała. Ponadto Wojciech Ś. podejrzany jest o ograbienie ofiary ze 180 zł, 250 marek i zegarka elektronicznego wartości 35 zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Konarzycach (gm. Łomża) kierujący ciężarówką awia Czesław R. z Suwałk potrafił siedzącego na jezdni Andrzeja Ł., miejscowego, który poniósł śmierć na miejscu.

• W Wysokiem Mazowieckiem na ul. Ogrodowej kierujący volkswagenem Wiesław Z. wpadł w poślizg i uderzył w betonowy słup. Pasażer Andrzej N., miejscowy, doznał ciężkich obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• W Brzósłkach Gromkach (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący fordem Michał P. z Wysokiego Mazowieckiego nie zachował należytej ostrożności na łuku drogi, wpadł w poślizg i zjechał do rowu, gdzie samochód przewrócił się na dach. Pasażerki, Barbara P., Anna P. i Hanna G. doznały obrażeń ciała.

• W Łomży na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i Zawadzkiej kierujący fordem Ryszard R., miejscowy, na oblodzonej powierzchni wpadł w poślizg i uderzył w słup oświetleniowy. Kierowca i pasażer, Marek K. z Łomży, doznali obrażeń ciała.

• Koło wsi Krajewo Korytki (gm. Zambrów) kierujący oplem Tadeusz B. ze Szczecina, podczas wyprzedzania robura, którym kierował Leszek J. z Kolna, zjechał na lewy pas jezdni, a następnie do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Pasażerka opla, Bolesława B., doznała obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Zambrowie z mieszkania Andrzeja i Elżbiety M. przepadło futro z norek, futro ze skór kozich i mięso. Straty 4000 zł.

• Także w Zambrowie z mieszkania Krystyny I. ktoś ukradł skórzaną kurtkę, futro, telewizor wraz z pilotem, odtwarzacz wideo i złotą biżuterię łącznej wartości około 4000 zł.

• W Łomży z garażu Jana M. zniknęły narzędzia stolarsko-ślusarskie, glazura i 40 wałków do malowania. Straty 3170 zł.

• W Kocach Basiach (gm. Ciechanowiec) z magazynu stacji paliw przepadło 13 butli z propanem-butanem wartości 1250 zł na szkodę Stanisława G.

• W Przybyszynie (gm. Ciechanowiec) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Zbysława R. ktoś ukradł artykuły wartości około 1120 zł.

• W Łaszcze Dużej (gm. Perlejewo) ze stacji paliw zniknęły oleje silnikowe i ogrzewacz elektryczny łącznej wartości 900 zł na szkodę Spółdzielni Kółek Rolniczych w Perlejewie.

• W Łomży z piwnicy Edwarda B. przepadły 2 rowery górskie wartości około 1050 zł.

• W Zambrowie na ul. Grabowskiej nieznany sprawca zerwał z ramienia Bożenie M. torebkę, w której miała klucze, książeczkę zdrowia i 150 zł.

• W Łojkach (gm. Grajewo) z obory Heleny K., po uprzednim uboju, zniknął tucznik wartości około 200 zł.

INNE

• Na targowicy w Jedwabnem policjanci zatrzymali na gorącym uczynku Wazgena G., obywatela Armenii, oferującego do sprzedaży 5 litrów spirytusu oraz Walentyna S., obywatela Białorusi, oferującego do sprzedaży 20 l spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy.

• W Zambrwie na ul. Fabrycznej nieznany sprawca rzucił kamieniem w kierunku Henryka J., miejscowego, który doznał rany ciętej nogi.

• W Wysokiem Mazowieckiem na ul. Długiej znaleziono zwłoki 59-letniego Tadeusza W. ze wsi Osipy Zakrzewizna (gm. Wysokie Mazowieckie).



SPORT

TENIS STOŁOWY

Ferie szkolne wprowadziły nieco zamieszania w terminarz drugiej ligi. Z tego m. in. powodu męski zespół SKTS HERMES Łomża przełożył swój mecz z drużyną SKS 40 Warszawa. Bardzo skutecznie grają natomiast panie z SKTS. W kolejnym wyjazdowym spotkaniu pokonały czołowy zespół drugiej ligi OKS Otwock 8:2. Punkty zdobyły: Magda Milczarek, Renata Staniurska i Auszra Beniulite po 2 oraz debble Beniulite — Staniurska i Milczarek — Alina Żelazna.

Najmłodszy „narybek” SKTS HERMES Łomża: Alina Żelazna z Małego Płocka, Łukasz Godlewski i Zbigniew Prużanin z Dąbrowy Dziecieli i Michał Grabowski ze SP 5 Łomża zakwalifikowani zostali na obóz kadry makroregionu warszawsko-mazurskiego.

W sobotę, 4 lutego, w Szkole Podstawowej nr 5 w Łomży odbędzie się otwarty turniej tenisa stołowego w kategorii skrzatów i młodzików. Początek o godz. 10.00. Zapisy w dniu turnieju przyjmuje Zbigniew Borkowski.

SZACHY

Pierwszy turniej z cyklu Grand Prix Łomży w grze błyskawicznej wygrał Maciej Jakubowski, wyprzedzając Wojciecha Walewskiego i Krzysztofa Jakubowskiego (wszyscy MARATON Łomża).

Turniej o puchar prezesa WARMII Grajewo rozegrany w Miejskim Domu Kultury w Grajewie wygrał Hubert Kiluk, wyprzedzając Rafała Żebrowskiego i Adama Wiśniewskiego. Wśród juniorów najlepszy był Rafał Pluszczewicz przed Konradem Kilukiem i Martyną Kalinowską.

PIŁKA NOŻNA

Nowym trenerem piłkarzy grajewskiej WARMII został Sylwester Gajewski, który poprzednio pracował w MKS Orzysz. Zawodnik i szkoleniowiec WARMII Krzysztof Mioduszecki przeszedł do ZNICA Radziłów.

Bardzo szybko dogadali się prezesi ŁKS Łomża i WARMII Grajewo. Od rundy wiosennej na boisku w Łomży pojawi się ponownie Zbigniew Wołyniec, który bardzo przypadł do gustu kibicom w czasie walki o trzecią ligę przez ŁKS.

SIATKÓWKA

Puchar burmistrza w zawodach rozegranych z okazji 50-lecia wyzwolenia miasta w Grajewie zdobyła drużyna Zambrowa przed MOTOBYTEM Ełk, gospodarzami, Goniądzem i reprezentacją Ełku.

WĘDKARSTWO

Wicemistrz Polski, członek kadry narodowej oraz właściciel sklepu „Wędkarz” zapraszają chętnych na zebranie założycielskie klubu pstragowego przy Zarządzie Okręgu PZW w Łomży. Zebranie odbędzie się 10 lutego, w piątek, o godz. 15.00 w biurze ZO PZW przy ul. Senatorskiej 8.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZASTRZYKI, BAŃKI. Łomża, 16-32-41; 16-43-89.

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zdobrowolowicz, wizyty domowe. Łomża, 18-24-06.

LEKARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZNO 54A. Tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza. K-3744.

USŁUGI RTV, Łomża, Śniadeckiego (pawilony), tel. 180-001. K-2435.

„SPOŁEM” PSS W ŁOMŻY świadczy usługi tokarskie, spawalnicze, stolarskie, hydrauliczne, malarskie, stolarskie — tel. 163-646. Bardzo niskie ceny. Fak. 07.

POMOC DROGOWA — mechanika pojazdowa, Józef Dobrowolski, Łomża, ul. baki 6. Tel. 18-88-66. K-63.

NOWA EDYCJA loterii wizowej „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel. 16-62-24. Fak. 07.

NIERUCHOMOŚCI: kupno-sprzedaż, najem „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26. Fak. 07.

AKCESORIA MEBLOWE, materace, metalowe. Pl. Niepodległości 9. Fak. 10.

WYJAZDY DO NIEMIEC i Holandii samochody. Łomża, 16-60-47. K-12.

BIZNESPLANY — Łomża, 16-46-82. K-12.

VIDEOFILMOWANIE — 187-415. K-154.

TRANSPORT DO 10 t. Łomża, 160-71. K-16.

Łomżyńskie Kino Studyjne „Millenium” zaprasza

3-5 LUTEGO

• godz. 12.00 — „ARYSTOKRACJA” animowana kreskówka zrealizowana w studiu Walta Disney’a.

• godz. 17.00 — „AKADEMIA POLICYJNA — misja w Moskwie”, reż. Alan Metter. Komedia. Mała syjska zdobywa cudowny elektronowy, dzięki któremu mogła włamać się do każdego systemu komputerowego. Do Moskwy przybywa szef akademii policyjnej pięcioma pomocnikami.

• godz. 19.00 — „FORREST GUMP”, USA, reż. Robert Zemeckis. Wyrwana komedia, w której tytułowy hater zostaje rzucony w wir historii amerykańskiej lat sześćdziesiątych siedemdziesiątych.

6-8 LUTEGO

• godz. 12.00 — „ARYSTOKRACJA”

• godz. 17.00 i 19.00 — „SPECJALISTA”, USA, reż. Luis Llosa. Trzymi w napięciu thriller z gwiazdami (Ron Stone, Sylwester Stallone). Intryga i zdrada, zmysłowa piękność w gorącym klimacie Miami.

9 LUTEGO

• godz. 12.00 — „ARYSTOKRACJA”

• godz. 17.00 — „STAN ZAGROŻENIA”, USA, reż. Phillip Noyce. Sensacyjny z Harrisonem Fordem. Agent CIA dostaje zadanie wyśledzić mordercy przyjaciela prezesa. Emocje i napięcie.

• godz. 19.00 — „SPECJALISTA”

10 LUTEGO

• godz. 12.00 — „KSIĘGA DŻUNGLI” animowana wersja znanej książki.

• godz. 17.00 — „STAN ZAGROŻENIA”

• godz. 19.00 — „SPECJALISTA”

FOLIA ANTYW...
załuzje pion...
ogólnobudowl...
16-35-58.

FOLIA, ŻALUZ...
za, tel. 16-51-55.

DLUGI — poszu...
stwa (służba z...
18-38-00.

STROJENIE PI...
po 15.00.

SPRZEDAM FI...
zielony. Jan K...
gm. Jedwabne.

BUDYNEK mi...
Zambrowie spr...

SPRZEDAM PR...
niemieckie ws...
zamienne. Krzy...
Parcel 10, 18-32.

M-5 SPRZEDAM

PILNIE SPRZE...
(1980 r.), skł...
78-31-56.

POSZUKUJĘ L...
„Południu” w Ł...

DWA M-2 po...
piętro, zamieni...
60 m². Łomża, 1...

BIURO RACHU...
Legionów 125.

SPRZEDAM RO...
Jadwiga Sulkow...
Mały Płock.

SPRZEDAM PI...
duża. Łomża, 18...

ZESPOŁY MUZ...
nie. Agencja „A...

HURTOWNIA M...
mbrów, ul. Cme...

DOM DO WYN...
usługową. Łom...

KUPIĘ MALUCH...
Łomża, 184-239.

SPRZEDAM C...
Łomża, tel. 191-

ZARZĄD OGR...
Łomży zwołuj...
sprawozdawcze...
godz. 11.00 w...
KIM.

SPRZEDAM S...
akumulator 34...
Łomża, tel. 188-

LECZNICA ZW...
ska Polskiego 12...
tyka, lecznictwo

KONTAKTY
„KO...
Rec...
(red...
Mic...
Mat...
Wyc...
Skł...
Ogł...
Za...



KONTAKTY

FOLIA ANTYWŁAMANIOWA, ochronna, żaluzje pionowe, poziome, usługi ogólnobudowlane, inne. Łomża, 16-35-58. Fak. 20-o

FOLIA, ŻALUZJE, naprawa żaluzji. Łomża, tel. 16-51-55. Fak. 20-o

DLUGI – poszukuję długów Skarbu Państwa (służba zdrowia, szkoły). Łomża, 18-38-00. Fak. 28-00

STROJENIE PIANIN – Łomża, 18-99-31, po 15.00. K-200-o

SPRZEDAM FIATA 126p (1991-92), kol. zielony. Jan Karwowski, Karwowo 4, gm. Jedwabne. K-243

BUDYNEK mieszkalno-warsztatowy w Zambrowie sprzedam. Tel. 71-17-83. K-245

SPRZEDAM PRASY do słomy używane niemieckie wszystkie typy oraz części zamienne. Krzysztof Truchel, Ruskołęki Parcel 10, 18-320 Andrzejewo. K-244

M-5 SPRZEDAM. Łomża, tel. 18-88-66. K-246

PILNIE SPRZEDAM Mercedesa 240 D (1980 r.), składany 1991. Kolno, tel. 78-31-56. K-247

POSZUKUJĘ LOKALU handlowego na „Południu” w Łomży. Tel. 71-49-83. K-248

DWA M-2 po 36 m² własnościowe, IV piętro, zamienię na mieszkanie powyżej 60 m². Łomża, 18-35-74. K-249-o

BIURO RACHUNKOWE – Łomża, Aleja Legionów 125. K-250-o

SPRZEDAM ROZRZUTNIK jednoosiowy. Jadwiga Sulkowska, Mściwuje 34, gm. Mały Płock. K-251

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową dużą. Łomża, 180-080. K-252

ZESPOŁY MUZYCZNE i videofilmowanie. Agencja „ArtMuz” Łomża, 180-080. K-253

HURTOWNIA NASION „PLANTICO” Zambrow, ul. Cmentarna 18, tel. 71-67-21. Fak. 35-o

DOM DO WYNAJĘCIA na działalność usługową. Łomża, 16-33-40. K-254

KUPIĘ MALUCHA od 1982 r. do 10 mln. Łomża, 184-239. K-258

SPRZEDAM OWCZARKI Kaukaskie. Łomża, tel. 191-083. K-259-o

ZARZĄD OGRODU „Jakuba Wagi” w Łomży zwołuje WALNE ZEBRANIE sprawozdawcze – 12 lutego 1995 r. godz. 11.00 w URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM. K-255-o

SPRZEDAM SPAWARKE elektryczną, akumulator 34 Ah, towotnicę nożną. Łomża, tel. 188-058, po 16.00. Fak. 39

LECZNICA ZWIERZĄT – Łomża, Wojska Polskiego 129, tel. 16-57-72. Profilaktyka, lecznictwo. Strzyżenie, kąpienie. K-260-o

SPRZEDAM JELCZA 317 wywrot + przyczepa HL 10t wywrot. Łomża, ul. Strzelców Kurpiowskich 3. K-261

POLONEZ 1500 (1988 r.) pilnie sprzedam lub zamienię na Fiata combi. Zambrow, tel. 71-33-90. K-262

KUPIĘ TRABANTA, Syrenkę zarejestrowane. O-86 180-579. K-263

SPRZEDAM NICI do szycia 15 tex x 3 czarne w ilości 2000 szt., niedrogo. Łomża, 188-058, po 16.00. Fak. 39

SPRZEDAM FIAT 126p. Eugeniusz Tomaszewski, Jednaczewo 17. K-264

LECZENIE HOMEOPATYCZNE, dorośli, dzieci, specjalista medycyny ogólnej Wanda KOWALEWSKA, wtorek 17-18. Przychodnia, Szosa Zambrowska, pokój 218. K-266-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Kalinowie, gm. Piątница. Tel. 188-217, po 18.00. K-265

ZATRUDNIĘ 20 pracowników. Łomża, tel. 16-51-46. Fak. 40

SPRZEDAM DOM jednorodzinny, bale brzożowe. Łomża, 160-259. K-268

LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątнице przy ulicy Szkolnej 27, o pow. 70 m² z możliwością przeznaczenia na sklep, hurtownię, zakład. Tel. 191-217. K-267

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMYSŁOWA – ceny producenta – NASIONA: Womir, Ożarów, ekolist, multiwit, florekowit, doniczki ceramiczne, plastikowe, spinane, torfowe, FOLIE, SIATKI OGRODZENIOWE. Łomża, Pl. Niepodległości 11, 16-40-30. Fak. 42-o

SPRZEDAM SAMOCHÓD VW transporter (1982 rok). Drozdowo, Kraska 40. K-269

KANCELARIA RADCÓW Prawnych ul. Polowa 45 czynna wtorki-soboty, godz. 10.00-15.00. Fak. 43-o

SPRZEDAM M-1. Łomża, 166-583. K-270

SPRZEDAM SAMOCHÓD Opel-Rekord (1981 rok). Łomża, 180-460. K-171

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE PODŁÓG, boazerii. Łomża, tel. 180-280. K-272

SPRZEDAM ŁADE Samarę (XI 1993 rok), kolor wiśnia, po 15.00. Łomża, 185-143. K-273

KUPIĘ DZIAŁKĘ n. Pisą. Łomża, 180-559, wieczorem. K-274-o

500.000 DZIENNIE. Zadzwon, tel. 18-63-40. Duża Firma Handlowa zatrudni natychmiast 60 osób. Korporacja. Fak. 46

NAPRAWA: pralki, lodówki, kuchnie, 18-07-07, po 17.00, 18-54-54. K-286-o

OPTYK ŁOMŻA, ul. Małachowskiego 3, tel. 18-27-30. Oferujemy: duży wybór oprawek, atrakcyjne ceny. Zapewniamy: krótkie terminy realizacji, fachową i solidną obsługę, 5% zniżki dla emerytów i rencistów. Zapraszamy. K-276-o

SPRZEDAM ORGANY „Yamaha PSR-400”, akordeon „Weltmeister 80”. Łomża, 17-83-53. K-275

SPRZEDAM FSO 1500 (1987 rok). Łomża, Zdrojowa 21a. K-277

SPRZEDAM FIATA 126p (1988 rok). Łomża, Zdrojowa 23a, 18-36-78. K-278

SPRZEDAM POLONEZ caro (1991 X); Golf (1988). Łomża, tel. 18-58-62. K-279

NAJTANIEJ ŻALUZJE, tapicerki drzwiowe, renowacja tapicerek meblowych, za-trzaski okienne. Łomża, 16-58-72, do 9.00 i od 20.00. K-280

POSZUKUJĘ LOKALU na sklep w do-brym punkcie w Łomży, tel. 18-55-28. K-281

SPRZEDAM M-4. Łomża, 189-367. K-282

SPRZEDAM CIĄGNIK C-360; maszyny rolnicze; Fiat 126p (1989). Czesława Bajno, Gawrychy. Kontakt: Łomża, 16-47-35. K-289

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, tel. 189-572, wieczorem. K-283

SPRZEDAM 126p (1990 rok). Łomża, 189-230. K-284

SPRZEDAM 125p (1990 rok). Łomża, 18-64-14. K-285

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszka-nia. Łomża, 180-152. K-287

JĘZYK ANGIELSKI dla dzieci w zabawnym filmie animowanym „Bawiąc uczyć”; Gala Piosenki Biesiadnej na kasetach audio i video; Filmy dla dorosłych, bajki dla dzieci; kasety muzyczne, płyty CD. Komis Płyt CD Sklep GamVid Łomża, ul. Dworna 29, tel. 165-679. K-290

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje mieszkania. Łomża, tel. 187-953. K-288

SPRZEDAM: Polonez caro (1993 rok), srebrny metalik; Żuk-błaszak (1985 r.) po remoncie. Łomża, tel. 18-02-15. K-291

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną z do-mkiem w Dybowie. Łomża, tel. 180-979. K-292

SPRZEDAM 126p (1985). Łomża, 16-04-83. K-293

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Gielczyń. Łomża, Wiejska 7/8. K-294

SPRZEDAM VW Golf (1989), 18-71-46. K-295

GS „SCH” w Nowogrodzie sprzeda kiosk handlowy do rozbiórki w Dębniakach. In-formacja: Nowogród, 17-65-29. Fak. 45

SPRZEDAM MERCEDES 2000 (1982). Łomża, 16-41-93. K-296

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samocho-du. Łomża, 18-43-50. K-297

SPRZEDAM RENAULT 9 (1983) pojem-ność 1400, cena 63 mln, stan dobry, tel. 184-258. K-298

KUPIĘ MOTOCYKL AWU-250 (rok 1952). Łomża, 18-10-74. K-299

SPRZEDAM MALUCHA (1991 r.) Łomża, 160-521. K-300

SPRZEDAM FIATA 126p (1989 r.), 41 mln. 18-61-56. K-301

POSZUKUJĘ POMIESZCZENIA produk-cyjno-magazynowe ok. 100 m². Łomża, tel. 184-961. Fak. 47

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992), Vol-kswagen Golf TD (1991 rok). Łomża, 166-310. K-302

SPRZEDAM DUŻY dom z działką 1.280 m². Łomża, tel. 16-41-58. K-303-o

AUTO-KURIER krajowy. Tylko zwrot kosztów. Tel. 16-46-97, godz. 9.00-11.00. K-304

M-4 SPRZEDAM. Wynajmę Łomża, tel. 16-28-27. K-305

SPRZEDAM POLONEZ (rok 1987). Kol-no, tel. 78-32-15. K-306

POLONEZ 1,6 GLE (1994), 135 mln. Łomża, 18-34-37. K-307

SPRZEDAM DZIAŁKĘ przy szosie 23 ary lub więcej. 0,5 km od Łomży. Kupiski Stare, Łomżyńska 2. K-308

SPRZEDAM STAR W-200 (1978 rok); Star F-28 (1986 rok). Łomża, 183-787. K-309

KUPIĘ MALUCHA do 20 mln. 186-857. K-310

PILNIE SPRZEDAM: Jelcz Turbo 325 D i Mercedesa Benz 608 D. Łomża, 18-53-76 lub 160-933. Fak. 48

KUPIĘ LADY chłodnicze i regały sklepo-we. Łomża, 18-53-76 lub 160-933. Fak. 48

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną na os. „Maria”. Łomża, 186-850. K-311

FSO 1991. Łomża. Rządowa 4/4. K-313

SPRZEDAM POLONEZ caro (XII 1992). Łomża, Pocztarska 3/16. K-314

SPRZEDAM, ZAMIENIĘ Audi 100 (1985). Stacha Konwy 9. K-315

SPRZEDAM SAMOCHODY Renault Clio (1991) składak, 170 mln. 21-Newada (1991), 2,1 diesel, 230 mln. Tel. 18-56-82. K-316

SPRZEDAM SKODĘ Favorit (1991 rok). Łomża, 160-709. K-317

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK-TÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Han-dlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwon, sprawdź!).

Wyrazy głębokiego współczucia
Panu SŁAWOMIROWI MURAWSKIEMU
z powodu zgonu
MATKI
składają pracownicy Inspektoratów
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
w Łomży i w Kolnie
K-318

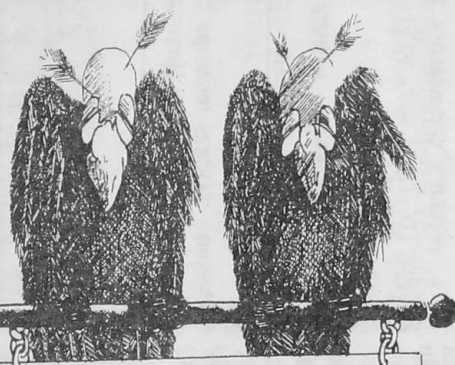


KONTAKTY „KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/10110





BANK

W pewnej parafii podczas spowiedzi kobiety jedna po drugiej wyznawały, że zgrzeszyły podczas wesela u Kowalskich. W końcu ksiądz nie wytrzymał i zatrząskując konfesjonał ze złością zawołał: — Jak się trafi dobre wesele, to proboszcza nie poproszą.

— Czy wiesz, że prezydent Wałęsa od paru tygodni biedzi się nad krzyżówką?

— Jaka?

— Jak zostać dyktatorem, żeby być największym demokratą świata.

Firma „RP III” przyjmie do pracy

Firma „RP III” informuje, że w związku z wakatem na stanowisku ministra obrony narodowej oraz spraw zagranicznych poszukuje kandydatów do ww. pracy.

Wymagania dla ubiegających się do MON: bezkompromisowa lojalność wobec Prezydenta Firmy

Warunki pracy: lekka, z nie wskazanym wysiłkiem umysłowym, ale koniecznością uczestniczenia w obiadach na poligonach RP, które dają możliwości awansu i premii.

Wymagania dla ubiegających się do MSZ: udowodnienie, że za kilkanaście lat w encyklopediach świata wymieniony będzie tylko jeden Polak, Lech Wałęsa (dotychczasowy szef MSZ nieodpowiedzialnie obok Pana Prezydenta wymieniał jeszcze jakiegoś mało znanego Kopernika czy Chopina).

Warunki pracy: możliwość dialektycznej oceny historii Polski, a zwłaszcza wielkich Polaków.

Jednocześnie „RP III” poszukuje kandydatów na:

- ministra współpracy gospodarczej z zagranicą (wymagana subtelność w kłamstwach — bezczelni kłamcy à la Podkański wykluczeni)

- komendanta głównego policji (wymagana znajomość środowiska przestępczego ściśle tajna przed prasą oraz rachunek na zakup łodówek)

- posiadacze łodówek bez rachunku oraz znajomość z przestępcami znane mediom à la Smolarek wykluczeni)

- szefa Głównego Urzędu

Cel (wymagane wstrzymanie się z działalnością na szkodę własnej spółki do zakończenia misji — działający przed lub w trakcie à la Sekuła wykluczeni).

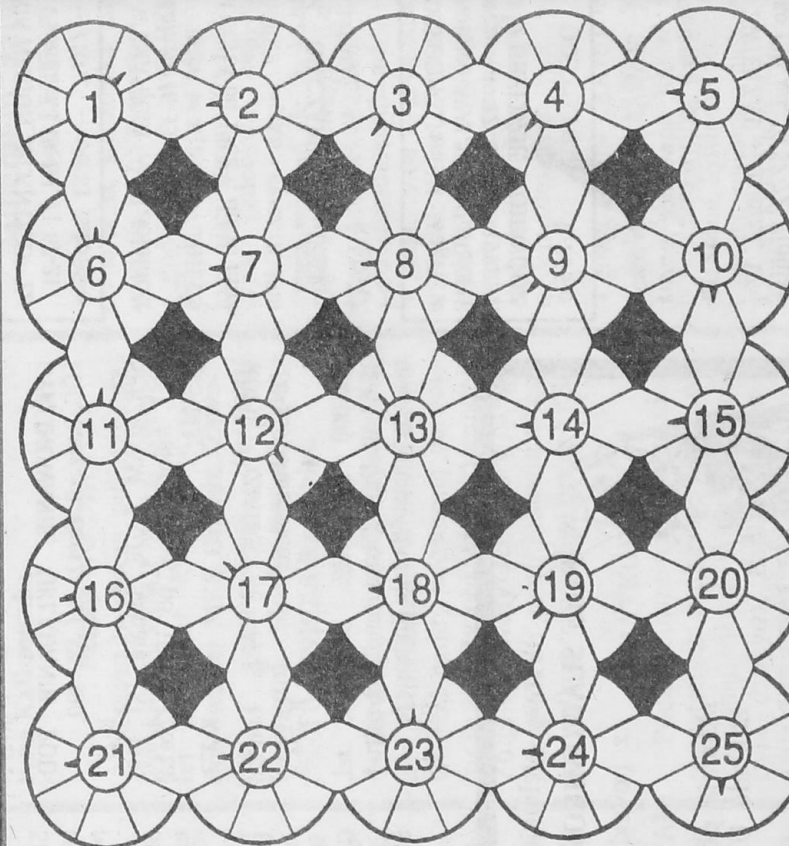
- wiceministra pracy (wymagane powstrzymanie się przed wynoszeniem z dawnego miejsca pracy mebli, komputerów i innego sprzętu — złodzieje à la Baszniak wykluczeni).

Oferty przysyłać na Berdyczów.



Zwycięstwo!

W ubiegłym roku w Łomży i okolicy nastąpił tak znaczny spadek bezrobocia, że miasto (i okolica) mogła pożegnać się z niechlubnym rejestrem rejonów o tzw. szczególnym zagrożeniu bezrobociem strukturalnym. Wywołało to... zdecydowany sprzeciw związków zawodowych, różnych organizacji (w tym w nazwie „na rzecz rozwoju”) oraz władz różnego szczebla. Protest przyniósł sukces: Łomża i okolica pozostanie rejonem o tzw. szczególnym itd. Jest nadzieja, że bezrobotni wezmą sobie do serca wysiłek działaczy, polityków etc. i nie będą jak głupi pchać się do roboty.



WIRÓWKA

1) psia pociecha, 2) jest Raka i Koziorożca, 3) imitacja pistoletu, 4) portier, 5) pomieszczenie służące do przechowywania i konserwowania żywności, 6) kartofel, 7) wychodźca, 8) w ręku Andrzeja Grubby, 9) taktomierz, 10) Lucyna, znana polska aktorka, 11) rodzaj lekkiego okrycia, 12) kobieta opiekunka, 13) dziewczęca zabawka, sznurek, 14) klika dworska, 15) z jedną niewiadomą do rozwiązania, 16) szperanie, poszukiwanie, 17) potwór, straszidło, 18) wyspa koralowa na Oceanie Indyjskim, 19) idylla, 20) mała szklanka do piwa, wódki, 21) leczy chore drzewo, 22) brak przestrzeni, miejsca, 23) córka Edypa i Jokasty, 24) zasady postępowania, obyczaje, poglądy przechodzące z pokolenia na pokolenie, 25) zabawa młodzieżowa w domu. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

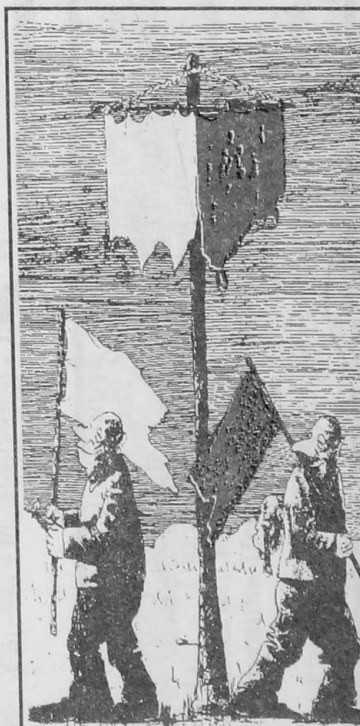
ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 3

Prawoskośnie: strawa, rozbój, przetak, kantor, zakon, beka, klasówka, galeria, marzec, statek, Dania, Kazik, kolia, narząd.

Lewoskośnie: rozwaga, przebój, kantak, zator, bekon, klaka, parów, kanalia, lewar, Maria, starzec, datek, kania, kozik.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: AGATA BALICKA (Grajewo), ELŻBIETA KOBUS (Białystok), KATARZYNA KUPIECKA (Szczuczyn), ZYGMUNT KRYM (Łomża), LESZEK MIZGIER (Kolno), JÓZEF NADOLNY (Kolno), MARIANNA OLSZYŃSKA (Kuzie), HENRYK OSTROWSKI (Nieckowo), DARIUSZ OSUCHOWSKI (Godlewo Wielkie) i RENATA PYTELSKA (Łomża).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.



Rys. Zdzisław Romanowski

ORZEŁ — pozbawiony litości, antypatyczny, latający ścierwojad, drapieżnik. Ze względu na ww. cechy, większość państw wzięła go sobie za godło.

OSA — typowo polski owad. Dużo bzyczy, kąsa wszystkich dookoła, a zimą zdycha, bo nie umiała sobie wyprodukować dostatecznej ilości miodu.

OSIOŁ — zwierzę najczęściej naśladowane przez polityków. Ośli upór nazywają oni silną wolą i konsekwencją.

OSKARŻONY — tytuł nadawany biznesmenom przez prokuraturę.

OSŁUPIENIE — połączenie bezmyślności z niedowierzaniem. Charakterystyczna cecha każdego obcokrajowca zwiedzającego nasz kraj.

OSOBLIWOŚĆ — dziwaczne wynaturzenie, np. prawdomówny polityk.

OSOBOWOŚĆ — zdolność do oszukiwania z wdziękiem.

OSTROŻNOŚĆ — przytakiwanie + głupkowaty uśmiech. Postępowanie zalecane początkującym politykom.

OSTRZE NOŻA — ulubione miejsce do stawiania spraw przez pewnego prezydenta.

OSWOBODZENIE — dawniej: zajęcie danego kraju przez armię radziecką. Dziś: wycofanie się z danego kraju armii radzieckiej.

OSZOŁOM — polityk, któremu udało się na chwilę uwolnić z kaftana bezpieczeństwa.